Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 2 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen. z Dodat. rolniczym 2 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 5.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 91. Środa, 22 kwietnia 1863. № 91.

Poznań, 21 kwietnia. Wczoraj po 8éj wieczorem ode-liśmy z Krakowa następujący telegram:

Wielka uczta na cześć Hennesseya. Poseł Skorupka przywitał gościa mową, w któréj oświadczył, że imię Hennesseya Polakom równie jest drogiém, jak niegdys Dudleya Stuarta. Sympatya ludu angielskiego wielką dla sprawy polskiéj rękojmią.

Hennessy odpowiada: Europa dziś objaśnioną jest w kwestyi polskiéj. Anglia, Francya, Szwecya i Szwajcarya zgodne są, co do swego zapatrywania się i postępowania a nawet dwaj monarchowie włoscy, pomimo wzajemnéj swéj nieprzyjaźni. Jedynym tylko i właściwym nieprzyjacielem jest Rosya, która nigdy tak słabą nie była jak obecnie. Układy na drodze pokoju zdają się już niemożebnemi. Jest nadzieja bliskiej i zupełnéj niepodległości.

Depeszę tę oddaną w Krakowie wczoraj 20go o god. 12éj [min]ut 55 w południe, odebraliśmy dopiero późnym wieczorem. [W] liście zawierającym depeszę, znajduje się uwaga, że depe[sz]a ta, do biura pruskiego doszła dopiero o godz. 7éj 50 minut [wi]eczorem. Będziemy żądali wyjaśnienia téj przewłoki, ile że [wc]zorajsza **Breslauer Ztg.** depeszę takiéjże samej treści [za]wierała już w południowém wydaniu. **Redakcya.**

POZNAN, 21 kwietnia.

Poseł Reichensperger (z Gweldryi) przywódzca [stro]nnictwa katolickiego w izbie poselskiéj pruskiéj, [wy]stąpił na posiedzeniu téjże izby d. 18 lutego rb. [pr]zy okazyi interpelacyi posła Carlowitza w mowie, [w] któréj zwracając się przeciwko powstaniu wła[śn]ie niedawno w Królestwie wybuchłemu, zainterpe[lo]wał niejako posłów narodowości polskiéj, jakoby [łą]cząc ich występowanie w sejmie z powstaniem sa[my]m, i od nich objaśnienia co do celu owego po[ws]tania żądając.

Słowa pomiędzy innemi przez p. Reichensper[ger]a w mowie téj wypowiedziane były następujące: [„W]szakżeż, Panowie, jest rzeczą równie pewną i nie [p]winnoby być zapomnianém nigdy przez ludzi pra[kty]cznych, że nietylko te, ale że wszystkie zdarze[ni]a dziejowe mają konieczne swe znaczenie i uprawnie[nie] we wszystkich sprawach publicznych. Jest czystém [n]iepodobieństwem zapomnieć lub cofnąć (zürückschrauben) z rzędu rzeczy istniejących stuletnią hi[st]oryą polskich podziałów, jest to rzecz będąca na[we]t po za obrębem wszechmocności boskiéj, a jeźli [fak]ta, które się stały, odstać się nie mogą, nie mo[żn]a też usunąć związanych z niemi następstw wraz [z] wszelkiemi wynikającemi ztąd prawami i obowią[zk]ami. Następstwa te, tak jak dzisiaj mocą stu[let]nich wydarzeń istnieją, winne w swéj istocie być [a]kceptowanemi, a wierzgać przeciw nim można tylko [nie]poznając wszelkie warunki prawa (!) i siły.

Opór podobny karze się tylko na tym, który mniema, że o historyą i jéj następstwa nie należy się kłopotać. Nie może być i nie będzie téż z mojéj strony bynajmniéj zaprzeczoném, że Polsce stała się ciężka krzywda, ale również pewno, że nie tylko przez cudze winy, ale także przez winy własne, cierpiącego narodu rzeczy tak daleko zaszły.“ Nie ograniczając się na tych i tym podobnych, po tysiąckroć przez Niemców o Polsce postawianych komunałach, uważał jeszcze reprezentant frakcyi katolickiéj w izbie pruskiéj za rzecz stósowną badać posłów polskich co do znaczenia i doniosłości powstania, aby ich zmusić bądź to do zaparcia się solidarności z Polakami z pod panowania moskiewskiego, bądz to do skompromitowania się w obec Prus, a może i kodexu karnego pruskiego. Ten jezuicko-inkwizytorski podstęp nie powiódł się panu Reichenspergerowi. Posłowie polscy, gotowi dać świadectwo prawdzie i niepozwolić przenigdy na tryumf odzywającego się przez usta mówcy katolickiego, nowoczesnego faryzeizmu, nie przyszli do głosu w obec cisnącego się doń tłumu deputowanych Niemców; cokolwiekbądź jednakże, nieomieszkała cała feodalna i służąca sprawie despotyzmu moskiewskiego prassa przyklasnąć mowie p. Reichenspergera podobnie, jak przedtém powitała z nie mniejszém zadowolnieniem głos Stańczyka izby, westfalskiego barona Vinckego, przenoszącego się z całym taborem właściwych sobie dowcipów, do obozu reakcyjno-moskiewskiego.

Karcąc z surową godnością równie nieszlachetne, jak niekatolickie, niechrześciańskie i niemoralne wystąpienie pana Reichenspergera w pamiętnéj sessyi z 18 lutego, przesyła doń pewien katolicki ksiądz, Polak, nieznajomego nam nazwiska, list otwarty wyrzucający mu śmiało i dobitnie stanowisko, jakie zajął w kwestyi polskiéj. [Reichensperger (Geldern) in der Polenfrage, ein offenes Sendschreiben von einem katolischen Priester polnischer Nationalität, Hamburg, 1863]. Wypowiedziawszy niemieckiemu mówcy wszystko coby mu każdy Polak miał prawo i obowiązek wypowiedzieć, zapytawszy go, czy mowa jego służyła w dniu 18 lutego prawdzie i sprawiedliwości, czy też kłamstwu i nieprawości, odpowiada autor na ogólniki pana Reichenspergera o własnéj winie Polski w jéj upadku, jak następuje: „Pozwolisz mi pan,“ mówi autor, „treść słów swoich rozłożyć, aby je tém łatwiéj zrozumieć można. Zaczynam od własnéj winy. Jako katolikowi winienem panu przypomnieć, że wyznanie własnéj winy jest przedewszystkiém naszą rzeczą, a nie waszą. Spisany przez was szereg grzechów, nie jest wyznaniem wiodącém do zbawienia, lecz zarzutem który obraża; zarzutem, do którego pan tém mniéj masz prawa, że dwa niemieckie rządy wzięły udział w téj bezprzykładnéj w dziejach zbrodni. Chociaż narody nie w tym stopniu co rządy ciężar winy noszą, nie można ich przecież od wszelkiéj odpowiedzialności za kroki własnych rządów uwolnić. Jesteś pan więc pod tym względem wspólwinowającą; bierzesz mimowolnie udział w korzyści w zły sposób zyskanéj i już z tego powodu powinienbyś więcéj ostrożności i oględności w swych orzeczeniach zachowywać. Prócz jednéj, pobożnéj cesarzowéj, nie przestawały wszystkie trzy zaborcze mocarstwa, odkąd straszny czyn ich był spełniony, naigrawać się z nieszczęsnych ofiar swéj okrutnéj i gardzącéj wszelką moralnością polityki. Pozbawiły nas naprzód ojczyzny, usiłowały następnie pozbawić nas honoru. Przeciw pozbawionym czci można sobie przecież wszystkiego pozwolić! Kto zna tajemne i ciemne drogi ludzkich zbłąkań, kto bada potęgę pozbawionego całkiem łaski bożéj zaślepienia i zatwardzenia ludzkiego serca, tego podobny fenomen złego w polityce nie zadziwi. Nikczemni i płatni skrybenci, którzy w walce przeciw uciśnionym i bezbronnym usiłowali zdobyć sobie laury, doświadczali często, i to w sposób aż nazbyt niezręczny i gruby, téj szatańskiéj sztuki na nas. Moralne przeświadczenie chrześciańskiego świata, znało już po części owego ducha kłamstwa, a zdaje się że dochodzi do coraz lepszego zrozumienia i ocenienia tej taktyki. Obciążone wielką winą sumienie, szuka w tém ulgi i rozpaczliwego usprawiedliwienia. Że przecież i pan głos swój w celu uniewinnienia i upozorowania tego złego czynu podnosisz; że i pan w tym czasie „o konieczném znaczeniu i uprawnieniu wszystkich wydarzeń dziejowych“ mówić możesz; że to czynisz właśnie w chwili, w któréj sami prawo waszego narodu z pod władzy materyalnéj siły ocalić usiłujecie, otóż co mnie nie mogło nie wprawić w zadumienie. Nie mogę sobie odmówić zadowolnienia, przypomnieć panu przy téj sposobności proste lecz niezmiernie piękne i wzniosłe słowa biskupa moguńckiego, barona Kettelera, który w swojém piśmie **Wolność, Władza i Kościół** na str. 47 powiada: Jakiż postęp możnaby osięgnąć i tutaj (w stosunkach międzynarodowych państwa)

LISTKI.

Zbiorek poezyi Aleksandra Kraushara.

Warszawa, 1863.

Rozbudzone poczucie narodowe prawych synów polskiéj [zi]emi ogarnęło wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa, [od]bywając iskier ożywczych w tych nawet żywiołach, które [d]ługo obojętnie dla spólnéj wszystkim sprawy się zachowały, bo za obce uważać się były przywykły. Plemię od [dw]óch tysięcy lat rozgonione po świecie, a przed krwawém [prz]eśladowaniem, przed wielu wiekami, chroniące się na gościnną polską ziemię, w czasach upadku powszechnego było samo [u]padło. Dziś z zaraniem lepszéj doli narodu i ono się budzi, [czu]je się być Polakami, do spólnéj ze wszystkimi bierze się [pra]cy około odrodzenia ojczyzny, która ich przytuliła do łona. [Dz]ieląc trudy na każdém polu, gdzie dla dobra powszechnego [po]trzeba znoju, poświęceń i ofiar, uczestniczy ono zarówno na [po]lu sławy, téj co własną krwią się zdobywa, téj co myślą [s]wobodną lub natchnieniem, które z gruntu swojskiego wykwi[ta], w dziedzinie sztuki i poezyi dopełnia warunków funkcyi [s]wobodnéj i wszechstronnéj życia narodów cywilizowanych. [P]od tym wpływem ożywczych promieni rozbudzonego życia [na]rodowego pojawił się zbiorek poezyi młodego Izraelity polskiego, p. Kraushar, pod tytułem **Listki**. Bezwzględną [wa]rtość artystyczną tych „Listków“ podnosi dla nas ten nowy [do]wód, że Polacy zakonu mojżeszowego, sercem z polskim na[ro]dem się zlawszy, także język ten pokochali, który z wieków [po]stępem i historycznym rozwojem naród polski wyrobił.

Jako próbę poezyi p. Kraushara przytaczamy:

Pieśń oracza.

Błysła jutrznia na tle nieba,
Więc do pługa wziąć się trzeba,
Ziemi orać łan;
Orać zagon lepszéj doli,
Bo téj pracy koło roli
Błogosławi Pan.

Nasza ziemia ukochana
Ręką synów zaorana,
Bujny wyda plon;
Naszych jęczmion i pszenicy
Pozazdroszczą nam rolnicy
Wszystkich świata stron.

A gdy staniem z rydlem w ręku,
Wśród żelaznych płużyc brzęku
Wspomnim przeszły czas;
Gdy zbiorami bogatemi
Na praojców naszych ziemi
Pan Bóg darzył nas.

Wspomnim przeszłe nieszczęść lata;
Gdy samotny pośród świata
Jęczał biedny lud;
A nikt nie dał ręki bratniéj,
Nikt nie otarł łzy ostatniéj...
Z serc wiał straszny chłód...

Wspomnim sobie, że to plemię
Miało kiedyś własną ziemię,
Własną księgę praw;
Że składało dziękczynienia,
Wznosząc Bogu dźwięczne pienia
W pośród własnych naw.

Wspomnim, żeśmy przed wiekami
Byli także oraczami,
Nad-jordańskich stref;
Każdy orał i zasiewał,
Potém Bogu psalmy śpiewał
Za pomyślny siew.

A gdy karząc nas za grzechy,
Rzucić drogie ojców strzechy
Rozkazał nam Pan;
Wtenczas dawny ród oraczy,
Wziąwszy w rękę kij tułaczy,
Orał świata łan.

W téj pielgrzymce bez wytchnienia,
Próżno szukał ocalenia
Przez tysiące lat;
Bo go ludzie nie przyjęli,
Od swych pługów odepchnęli...
Szedł więc daléj w świat.

Szedł przez morza, góry, lasy,
Wspominając dawne czasy,
Gdy swą ziemię miał;
I wśród srogich wichrów wiewu,
Jeśli nie miał ziarn posiewu,
Łzy cierpienia siał...

Ulitował się Bóg w niebie,
Dał mu osiąść w żyznéj glebie
Nadwiślańskich stron;
I rozkazał orać śmiało,
Aby ziarno plon wydało,
Bujny, piękny plon...

Więc rękoma rolniczemi
Rzucim ziarno w łono ziemi,
Jak rozkazał Bóg;
I pieśń wznosząc na zagonie,
W namulane weźmiem dłonie
Ojców naszych pług.

przez zastósowanie najprostszych prawideł chrześciaństwa? Wzajemne stosunki narodów kształtują się obecnie po większéj części według wymagań egoizmu i według praw mocniejszego pod hipokryśyjną pokrywką przebiegłéj i zmyślnéj mądrości świeckiéj. Gdyby te stosunki szczerze i prawdziwie były odmierzone podług tych samych zasad sprawiedliwości i miłości, według których każdy chrześcianin stosunki swe do bliźniego urządzić winien, skoro nie chce uchodzić za oszusta i rozbójnika, jakże inaczéj działoby się wszystko! Zastósowanie najprostszych zasad prawdy i sprawiedliwości do wielkiéj polityki, pozostanie zaiste wzniosłém zadaniem katolickiéj prasy!" W słowach tych czuć przecież mowę katolickiego biskupa!"

Wyłożywszy następnie historycznie okoliczności towarzyszące upadkowi Polski; przypomniawszy p. Reichenspergerowi, w jakiéj to chwili moralnéj, politycznéj i społecznéj regeneracyi Polski zmienność Prus i gwałt Moskwy państwowemu jéj życiu koniec położyły, broni autor obecne powstanie przeciw wszelkim zarzutom, jakie je bądź to ze złéj woli, bądź z nieznajomości stosunków spotykają i wystawia w obec istnie Neroniańskiego ucisku, jaki Polskę z rąk carów moskiewskich dotyka, głębokie, moralne i polityczne uprawnienie powstania przeciwko tego rodzaju rządowi. Na wstęp mowy p. R. gdzie tenże logiczną koniecznością i absolutną niemożnością „odśrubowania" na powrót podziału Polski mówi, tak autor nasz odpowiada:

Przeciwstawiasz im (powstańcom) pan potęgę faktów. Że, „wszystkie fakta historyczne mają znaczenie konieczne" tego nikt nie zaprzeczy: że pan jednakowoż dla „wszystkich faktów historycznych, konieczne znajdujesz uprawnienie" to mnie dziwi nie pomału. Hegelianin mógłby może rozumować tak ze swego stanowiska, ale pan?... Co niema podstawy prawa, to nie może mieć waloru i „koniecznego uprawnienia."

Téj opinii strasznéj odpowiada téż orzeczenie pańskie, „że stuletnia historya podziału Polski odszrubować na powrót się nie da." Któż kiedy twierdził, że „fakta te mogą się stać niebyłemi?" Ale że krzywda ma być powróconą, że odwieczna i chrześciańska moralność wymaga surowo restytucyi, o tém zamilczałeś. Czemu? Przecież jedynie o to idzie, a nie o odszrubowanie historyi. Nie stało ci odwagi na danie świadectwa prawdzie, a stało na zuchwałość, bynajściślejsze przepisy sprawiedliwości zwrotem takim w śmieszność obrócić i tak je ominąć. Czy sądzisz, że życie polityczne i publiczne bez tych odwiecznych podwalin moralności, które Wszechmocny tak dobrze na kamiennych tablicach, jako i wsercach ludzkich wyrył, może się obejść na długo, ażeby cała budowa społeczeństwa i z niém najwyższe jego dobro nie runęły w rewolucyjnym przewrocie. Rewolucya z góry niebespieczniejszą jest, jak rewolucya idąca z dołu, bo ma za sobą potęgę i pozór uprawnienia. Ale kto przeciwko powadze odwiecznego prawodawcy rokosz podnosi, ten podkopuje podwaliny każdéj, a zatém i Jego powagi.

Trzymając się zwykłych, moskiewsko-policyjnych komunałów, uważał p. Reichensperger za rzecz stósowną wyrazić swe głębokie zgorszenie nad niewątpliwym według siebie faktem, że w ciągu zaburzeń w Polsce, wyzyskiwano kościół i religią do celów politycznych. Przy téj sposobności wyraził mówca uznanie swe dla listów pasterskich arcybiskupa lwowskiego, E. Wierzchlejskiego i biskupa chełmińskiego p. Marwicza. Pełną prawdy i jędrności jest na ten zarzut replika autora Listu otwartego. „Co się tyczy," mówi autor, „obydwóch listów pasterskich, wstrzymuję się od wszelkiéj, choćby najłagodniejszéj ich krytyki, zauważę tylko faktycznie że te listy pasterskie były oddrukowane i rozrzucane w niezliczonych egzemplarzach przez pruską policyą w W. Ks Poznańskiém. Autor niniejszego pisma otrzymał także przez pocztę frankowany ich egzemplarz. Jeżeli w ogóle jest rzeczą prawdziwą, i jeżeli ażeby to stwierdzić, nie potrzeba zwracać się do pierwszych wieków historyi kościelnéj, że uległość biskupa na każde skinienie władzy świeckiéj nie jest koniecznie najpewniejszą cechą prawdziwego pasterza, to prawda ta jest dziesięćkrotnie bardziéj jeszcze stwierdzoną w polskich krajach, a przedewszystkiém w częściach Polski jęczących pod cezaropapizmem moskiewskim, ktory bizantyńskim stosunkom w niczém nie ustępuje. Poruszam tu niniejszém z lekka myśl tę i przypominam po prostu Siemiaszkę u nas, barona Sedlnickiego u was." Napiętnowawszy w ten sposob zasłużoną cechą kapłanów odstępców, odpiera autor zarzut katolickiego mówcy, jakoby ruch obecny w Polsce nadużywał religii i kościoła do celów politycznych, czego głównym dowodem ma być śpiewanie pieśni Boże coś Polskę, następnemi słowy: „Nabożeństwo, w czasie którego pieśń ta była śpiewaną, zbudowało i poruszyło do łez cudzoziemca hr. Montalemberta, gdy się na niém znajdował. Wrażeniu temu zawdzięczamy piękny utwór Naród w żałobie. Czyż Pan sądzisz, że w Polsce niema już żywéj duszy, która wie i czuje, czém są religia a czém katolicki kościół? Czyż to pycha, czy téż nieznajomość rzeczy, która sobie pozwala o tém zapominać? Czyż sądzisz Pan, że podług wszelkich reguł, szczerze i gorąco można się tylko modlić za ojczyznę w nadwornych kaplicach w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie? Czyż sądzisz Pan, że modły za nowo narodzonych książąt i księżniczki, bądź to schizmatyckie, bądź protestanckie, są Bogu miłe a wspólna modlitwa za uciśniony, prześladowany, za wiarę i ojczyznę krew przelewający naród, rewolucyjną zgrozą? Czyż rzeczywiście Ci tak trudno, tak niepodobno prawie, przejąć się wewnętrznem usposobieniem wiernego, pobożnego i patryotycznego Polaka, czyż okiem twego ducha w żaden sposób nie możesz zajrzeć w zranione serce modlącéj się matki Polki; katolickiego, polskiego księdza, aby w niém zamiast prawdziwego zbawiciela i pocieszyciela, dostrzegać jedno bałwana narodowości i rewolucyi! Doszło już twe polityczne i narodowe zaślepienie do tego stopnia, że już nie możesz wierzyć w szczerą wiarę twych narodowych przeciwników i że w każdym ich zewnętrznym objawie wietrzysz tylko narodowe lub nawet rewolucyjne demonstracye! Irascimini et nolite peccare!"

Otóż treść i kilka co charakterystyczniejszych wyjątków z wymownéj broszury polskiego, powtarzamy nie bez wyraźnego przycisku polskiego księdza co nie idąc śladem tych, co anatema rzucają na „braci grzesznie spiskujących, lub szlachtę niemądrze umiarkowaną" umiał uczuć i dobitnie przedstawić powody i wewnętrzne uprawnienie powstania narodu przeciwko bezprzykładnemu uciskowi; a poważném słowem zgromić obłęd krzywdzący tém bardziéj, im rozgłośniejsze jest imię publicysty niemieckiego. Rzecz sama, jak to już okazują próby, któreśmy powyżéj podali, traktowana jest z tą ścisłością logiczną, powagą i spokojem z jednéj, a z tém gorącém uczuciem i tą siłą przekonania z drugiéj strony, jakie jedynie zalecają podobne publikacye. Publikacyą tę mamy z całego przekonania za dobry nabytek do literatury politycznéj dnia i autorowi chętnie należne wynurzamy uznanie.

Poznań, 21 kwietnia. Dowiadujemy się w téj chwili, że gimnazyum katolickie w Ostrowie zamknięto, jak mówią z powodu odśpiewania w kościele przez uczniów gimnazyalnych pieśni zakazanéj przez władze szkólne.

— Opowiadają nam, że widziano na kolei od Rawicza ku Krzyżowi jadących czterech oficerów rosyjskich, pomiędzy którymi miał się znajdować jenerał-major książę Wittgenstein.

N. Pan raczył mianować szambelana i radzcę legacyjnego barona Jerzego Wertherna nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Lizbonie.

Berlin, 20 kwietnia. Król żegnał dziś o godzinie 10 przed południem na anhaltyńskim dworcu kolei żelaznéj królową wdowę, która nadzwyczajnym pociągiem wyjeżdżała do Drezna, gdzie dłuższy czas zabawić zamyśla.

— Dzisiejszy Staats-Anzeiger pisze: „Jesteśmy upoważnieni do zamieszczenia następującego sprostowania. Pogłoska upowszechniona najpierw przez Br. Ztg., a potém przez inne gazety, jakoby przyjść miało do starcia na seryo przy okoliczności zabierania broni itd. w powiecie pleszewskim pomiędzy wojskami królewskiemi a powstańcami, którzy z Królestwa Polskiego wyszli naprzeciwko owym transportom broni przez tutejszą granicę, niema żadnéj faktycznéj podstawy. Miało jedynie miejsce bezoporne zabranie podwód z materyałem wojennym i ludzi; nie więcéj i nie mniéj."

— Izba panów obradować będzie na najbliższém swém posiedzeniu plenarném pomiędzy innemi także nad sprawozdaniem swéj komisyi finansowéj co do projektu do prawa, tyczącego się zaprowadzenia podatku klasycznego w miejsce podatku od mlewa i rzezi w mieście Zaborowie. Komisya wnosi o przyjęcie pomienionego projektu do prawa w tém samém sformułowaniu, w jakiém go przyjęła izba poselska.

— Przed senatem kryminalnym tutejszego kammergerichtu (przewodniczący tajny radzca sprawiedliwości Nicolovius) toczyły się w zeszły czwartek trzy procesy prasowe przeciwko redaktorowi wychodzącego tu dziennika Volks Ztg. Holdheimowi w drugiéj instancyi. Oskarżonego o obrazę ministerstwa stanu i zakłócenie spokoju publicznego zawarte w trzech artykułach wstępnych zeszłego roku. Prokurator kr. wnosił o wskazanie obżałowanego na czteromiesięczne więzienie. Kolegium atoli sądowe uznało Holdheima w dwóch pierwszych sprawach niewinnym, a pod względem trzeciego punktu wskazało go za obrazę itd. na trzytygodniowe więzienie.

— W rozmaitych biurach ministerstwa wojny panuje tak wielka czynność, że powszechnie twierdzą, iż się tam zajmują planem uruchomienia armii pruskiéj. O ile domysł ten jest uzasadniony, trudno dziś oznaczyć.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 kwietnia. Jeżeli zbrojne powstanie coraz szerszych i poważniejszych nabywa rozmiarów, z drugiéj strony władze powstańcze na polu administracyjném coraz większą rozwijają czynność, skutkiem czego prócz klas oświeconych narodu także włościanie coraz więcéj otwarcie przystępują do powstania. Włościanin wszędzie długo rozważa i rozmyśla, zanim na krok jakikolwiek się zdecyduje; zdecydowawszy się raz, tém staléj zmierza do celu.

— Wedle Br. Ztg. oddział powstańczy od kilku tygodni przebywający w Wieluńskiém, dnia 14 kwietnia niedaleko Wieruszewa w pobliżu wsi Biały był napadnięty przez Moskali; po kilkogodzinnym upartym boju odparł Moskali na Wielunie. Z obu stron straty były znaczne. Wieś Biała, licząca około 700 dusz, spalona.

— Wedle Kreuz Ztg. dnia 15 kwietnia w Połądze stał z 4000 Moskali, piechoty i konnicy. Batalion strzelców gwardyjskich miał być z Połągi wysłany w głąb Żmudzi, gdzie wszędzie pokazywały się oddziały powstańcze. Kasę komory celnéj rosyjskiéj z Georgenburga przewieziono do Szmalenina na territoryum pruskie.

— Krąży po Królestwie w niezliczonych egzemplarzach następująca odezwa; wydana dnia 26 marca 1863 r.:

„Rząd narodowy polski do mieszkańców Polski niemieckiego pochodzenia.

„Rząd narodowy polski, podnosząc chorągiew walki narodowéj za wolność i niepodległość Ojczyzny, w odezwie swojéj z dnia 22 stycznia b. r. ogłosił zasadę: że wszyscy mieszkańcy Polski bez różnicy wiary, stanu i pochodzenia są wolni i równi w obec wspólnéj Ojczyzny.

„Mieszkańcy Polski niemieckiego pochodzenia! i Wy z czasu jak osiedliście na ziemi polskiéj, jesteście synami tejże samej matki Ojczyzny polskiéj, która Was na łono swoje gościnnie przyjęła i te same, co rodzonym synom swoim zapewnia Wam prawa i swobody. Wśród krwawéj walki, jaką Polska toczą dziś z najazdem i barbarzyństwem moskiewskiém, niepowinniście przypuszczać obawy, ażeby w sercach obrońców Ojczyzny mogła tkwić nienawiść lub niechęć przeciw Wam. Rząd narodowy polski zapewnia i ogłasza wszystkim mieszkańcom Polski bespieczeństwo osób i własności bez względu na to jakiego są pochodzenia. Wykroczenia i bezprawia przeciw temu postanowieniu popełniane, dochodzone, ścigane i najsurowiéj karane będą. W razie, gdyby się zdarzyły, każdy z obywateli polskich sprawę pokrzywdzonego, jak swoją własną, do wyższéj władzy donieść i popierać jest obowiązany. Słowem, na opiekę i przychylność rządu i narodu polskiego liczyć możecie, jeżeli się spokojnie zachowacie. Tylko czyny jawnéj nieprzyjaźni przeciw narodowi polskiemu i jego obrońcom, bądź zbrojną ręką dokonane, bądź donosicielstwem i usłużnością Moskali, jako zdrada kraju ścigane i śmiercią karane być muszą i będą, bez względu na to, jakiéj wiary lub pochodzenia jest zbrodniarz, co się ich dopuścił.

„Mieszkańcy Polski niemieckiego pochodzenia! przejmijcie się tém przekonaniem, że wolność i równość wypisane na naszej narodowéj chorągwi, są zapewnione wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Polski. Nowa wasza Ojczyzna chce w Was widzieć i postępować z Wami jak z rodzonemi dziećmi, a w zamian ma prawo od Was żądać i oczekuje, jeżeli nie ofiar i poświęceń, jakich dowody składają rodowici Polacy, to przynajmniej spokojnego, godnego i prawdziwie chrześcijańskiego zachowania się.

— Z Mysłowic, 16 kwietnia, donoszą do Br. Ztg., że w pobliżu Sosnówca nad brzegiem rzeczki znaleziono ciało Polaka odarte ze skóry, którą tylko na twarzy zostawiono.

O zamordowaniu pułkownika Cieszkowskiego pisze korespondent do Br. Ztg., że kozacy dowiedziawszy się, iż się ranny Cieszkowski ukrył w stodole w Leśniakach, dwie mile od Radomska, przetrząśli stodołę, a nieznalazłszy już chcieli odejść, gdy im denuncyant wskazał pod kalonką półkosze. Kozacy zaczęli strzelać do połkosza, niebawem krew pociekła. Sam Cieszkowski sześciu strzałami był przeszyty; syn właściciela Leśniak tymże samym sposobem zamordowany. Trzeci ukryty w półkoszach wychylił głowę i poddał się. Zaprowadzono go do kapitana. Ten z odległości czterech kroków kazał mu strzaskać strzałami naprzód prawe, późniéj lewe ramię, a wreszcie dobić.

— Komitet centralny rozkazał, aby młodzież wykształcona zajmowała się studyami wojskowemi, aby być gotową, skoro ją komitet powoła. Tymczasem z powodu czujnéj baczności wojska moskiewskiego komitet nie wysyła nikogo z Warszawy do obozów. W czujności wojska widzą wpływ jenerała Berga; jakim sposobem ten jednakże przychodzi do zaszczytu przypisywanego mu przez Kreuz Ztg, jakoby był obrońcą 200,000 Niemców w Królestwie osiadłych, niepodobna zrozumieć. Niemcy w Królestwie dotąd niczego niemieli się obawiać od powstańców, chyba że, jak koloniści pod Łodzią służyli za szpiegów dla Moskali. W takim razie postępują z nimi powstańcy tak samo, jak z Polakami.

— Piszą ztąd do Czasu między innemi:

Jenereł Berg d. 10 na paradzie do wojska, miał następującą mowę: Cesarz zasyła wam pozdrowienie i spodziewa się, że z godnością odpowiecie jego oczekiwaniom, walcząc z zaciętością jaka przystoi na rosyjskiego żołnierza. „Cesarz rozkazał, żeby do bezbronnych nie strzelać, lecz zaczepiających mordować." Ręczymy za autentyczność téj przemowy. Dywizya piechoty przeznaczona do Kongresówki, zawróciła się

marszu od Kowna na Litwę. Przyjdą jednak jeszcze 2 pułki ciéj grenadyerskiéj dywizyi,, astrachański i ekaterynowski, nadto z téjże 3 dywizyi wybrano starych żołnierzy skali i powcielano ich do dwóch konsystujących tu dywizyi, ków zaś odesłano do Petersburga. W cytadeli obecnie jest aresztowanych 650, w Modlinie 2000. Zakrzewski Jan ajent rządowy, mieszkający na ulicy Miodowéj, gdzie ierał w nocy depesze od żołnierzy, wyjechał nagle 10 kwiecnia do Paryża. Moskale po fortecach dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. Rozbierają człowieka do naga, przyprowadzają do tapczanu i na piersi kładą taflę lodu, trzymając ją aż do przyznania się, wiadomość pewna. Policya gotuje się do nowych, znacznych aresztowań.

— Roman Rogiński, rzeczywiście w cytadeli znajduje się. Spokojny, oczekuje śmierci, którą mu zapowiedziano. Przywieźli go z Bobrójska do Warszawy w karecie i jako człowieka, który okazał tyle talentu i bystrości wojskowéj, nawet nieprzyjaciele oddawali honory i postępują z nim łagodnie i uprzejmie.

Jeńcy siedzący w Włocławku, rozdzieleni zostali na trzy kategorye. Pierwsza skazaną została do fortecy; druga do wojska, trzecia pod dozór policyi. Kilku więźniów ztamtąd uciekło. Jenerał Berg, wyobraziciel mikołajewskiéj nienawiści do Polaków, źle przedstawia się narodowi, na kilka dni przed amnestyą, dał rozkaz spalenia każdego domu i chałupy, w którego wyszedł gospodarz do powstania. Teraz zapewne nie zastósowywał amnestyą w duchu, który go ożywia. Wielopolski, jakkolwiek Bergowi pierwszeństwa ustąpić musiał i znajduje się na drugim planie, z Warszawy nie wyjechał. W. ks. Konstanty, o którego podróży do Petersburga mówiono, także pozostaje w Warszawie. Umarł Herman Epstein, bankier i przedsiębiorca, człowiek dość zasłużony, ojciec siedzącego w cytadeli Mikołaja. Umarł w chwili, gdy go zapraszano do rady stanu.

Powstańcy stoczyli potyczkę w stanisławowskim powiecie w okolicach Okuniewa, szczegółów nie mamy. Wychodzenie do powstania z Warszawy młodzieży, nieustaje. W usposobieniu ludu wiejskiego znaczna zmiana na korzyść powstania.

Od granicy Polskiéj, 16 kwietnia. W téj chwili krąży w Kongresówce z ust do ust powtarzany manifest J.C.Mości ogłoszony w Dzienniku powszechnym. W jaki sposób przyjmie dyplomacya ten rezultat starań i trosk o interes Polski, nie trudno odgadnąć. Przebija w nim groza mikołajowska, bezmowola, i wymaga pokory od obłąkanych w chwili niewczesnego uniesienia. Nie w ten sposób powinna była nastroić dyplomatów rosyjskich mowa Palmerstona i Billaulta, a odpowiedź taka na noty mocarstw europejskich jest urągowiskiem potęgi, jaką reprezentują, urąganiem w obec tak poważnéj chwili, jaką Bóg zsyła dla losów Polski i dobra ludzkości. W jaki sposób pomieniony manifest przyjął naród, przekona się każdy, kto parę godzin przebywał z tamtéj strony granicy już po ogłoszeniu takowego. Zdawało się że uniesienie dla sprawy narodowéj doszło tam już do najwyższéj potęgi, że już wyżéj unieść się nie może, że poświęcenia spokojności, majątku, życia, wystawienie się na zemstę moskiewską, postawiły naród w punktu kulminacyjnego. Tymczasem wszystko to jeszcze spotęgowaném zostało, skoro z manifestu okazało się, że na nowy sposób jako zabór Polska, a my jak niewolnicy ze skręconemi napowrót rękoma tych łask moskiewskich wyczekiwanemi mamy, które tyranom w chwili dobrego przychodzą humoru, a służalców dobry humor raczy lub nie raczy takowe wykonanie wprowadzić.

Byłem naocznym świadkiem kiedy po odczytaniu owego dokumentu, w powiecie, który dotąd o bardzo szczupły udział w powstaniu pomawiano, wszystko co zdatne do broni opuszcza dom, rodzinę, dostatki, i spieszy do obozów. Młodzież rozpieszczona wygodami nowszéj cywilizacyi, zawijająca się we pierza po uszy przy kilku stopniach mrozu, roskoszująca się dopiero przy dymku papierosów w wygodnych pozach na szezlągach i w fotelach, dzisiaj jak jeden rwą się i spieszą do obozu. Tornister na plecach, sztucer w ręku, kordelas przy boku, łyżka blaszana za cholewą, buty jałowicze po kolana sięgające, nastąpiły kamaszki, żakietki, dewizki i zręcznego kształtu laczki spacerowe. Pomiędzy temi znajdziesz młodzież najwyższéj inteligencyi, najpierwszych rodzin, obywateli starszych, porzący familią, mienie, wszystko pozostawili, ażeby powiększyć postęp walczących. Czém jest ten nasz bohaterski naród, widzieć można z czynów dokonanych i wypadków bieżących. Widzisz, że się pracuje, poświęca dla sprawy narodowéj, wnika w żyły wszystkich, podnosi, umacnia ducha i ciało.

Widziałem młodzież niegdyś wątłą, słabą, od jednych wód drugich błądzącą w zamiarze ratowania wcześnie więdnących sił; poszli do obozu w lutym, przetrwali pod gołém niebem zimę, za pościel służyła im mokra śniegiem popruszona ziemia, za poduszkę noga kolegi, za kołdrę kapiąca z drzew mgłoć, za sen marzenie o Moskalu, za strawę krupnik obozowy i kawał chleba. To ich odżywiło, to im pomogło więcéj niżeli Salzbrunn, Reinerz, Ostenda, Pirmont, dzisiaj fizyognomie mają ożywione, cerę zdrową, a z oczów każdemu usposobienie do czynów bohaterskich wygląda. To lepsze dla naszéj młodzieży, jak kocze, futra, szezlągi. Wprzódy i przy prefekcie z nudów poziewali, dziś znalazła się zabawa godna dla polskiego syna, to téż im poszła na zdrowie. Taka to jest wiosna polska w roku 1863. Taka 1000 letnia rocznica zaprowadzenia chrześciaństwa; czy można ją uroczyściéj obchodzić!

A jak powolnie ludzkość kroczy! kiedy 1000 lat jak świaczki Chrystusowe świeci nad słowiańszczyzną, a jednak jedno ciemię obdziera drugie z tego, co dla niego jest najdroższego pod słońcem. Da Bóg, że tę rocznicę zwycięstwem zakończymy.

+ Z Pyzdr, 20 kwietnia. U nas ruch i czynność niezwyklona. Komendant nasz p. E. T. gorąco się bierze do rzeczy. Ustroił rząd narodowy, wszystką stronę aż graniczną rozbroił a po większéj części odebrawszy przysięgę na wierność rządowi narodowemu, przyjął do szeregów polskich, których liczba tu 500 uzbrojonych przenosi. Chorągiew narodowa szumiąc na wietrze wiosenny mraduje serce patrzących. Wszędzie małe oddziałki musztrują się, ćwiczą, organizują, a z każdego oka błyszczy zapał i chęć mierzenia się z nieprzyjacielem. Z miasta zgłosiło się natychmiast 50 ochotników i do szeregów się zaciągnęło. Most na Warcie nie spalony; rzecz z nim tak się miała. Kiedy nasi zajęli miasto, ujrzano z drugiéj strony rzeki spieszący zdala oddział zbrojny. W rozumieniu że to Moskale, nakazał komendant spalenie mostu, co téż natychmiast wykonano. Tymczasem za zbliżeniem się nadchodzących poznano braci spieszących do jednéj gromady. Ugaszono więc ogień, most naprawiono i serdecznie przywitano przybyłych z borów chockich braci. Leży tu na rzece mnóstwo tratew należących do kupców Poznańskich. Flisy tratw do Prus przeprowadzić nie mogą, bo wyszedł na granicy pruskiéj zakaz przepuszczania kogokolwiek bez regularnego paszportu władz dawniejszych, wizowanego przez konsula pruskiego. Podobno udaje się deputacya kupców interesowanych z Pleszewa i innych miejsc do prezesa naczelnego w Poznaniu celem domagania się zmiany tego rozporządzenia. W Słupcy podobnie jak u nas, kto tam dowodzi nie wiem. W całém naszém województwie powstanie się szerzy i organizuje, podatków dawnemu rządowi nikt już nie płaci, natomiast każdy spieszy składać ofiarę mienia i życia swego na ołtarzu powstającéj ojczyzny.

Z Augustowskiego, 14 kwietnia, piszą do Czasu: Po utarczce pod Kozłową Rudą, obóz nasz posunął się na północ ku Niemnu. Ominąwszy Wysoką i Karczową Rudę 7 b. m. stanął pod Lokajciami. Moskale, w skutek doniesienia wójta gminy gryszkobudzkiéj, 6 zjawili się w Karczowéj Rudzie, a 8 na wieczór byli już w Lokajciach. Nasi téjże saméj nocy opuścili obóz posuwając się pod wieś Szytejki, gdzie 9 o godzinie 10 rano zatrzymali się w lesie na wzgórku między bagnami. Środkiem tego stanowiska, z rzadko porosłego drzewami, przechodziła droga. Wiara wzięła się do usypania szańców. Robota szła leniwo, bo nie było rydlów. Na prędce zrobiono kilkanaście łopat drewnianych. Udało się wszakże usypać główne szańce na drodze i w połowie zakończyć dwa poboczne.

Tymczasem Moskale (3 roty piechoty strzelców carskich i 2 szwadrony straży pogranicznéj, razem około 700 ludzi) rano opuścili Lokajcie i przybywszy do folwarku Kretkumpie, wzięli do indagacyi służbę dworską i nielitościwie zsiekli biedaków rózgami, dopytując się o powstańców. Dziewięciu poniosło straszne biczowanie, jeden z nich o mało nie wyzionął ducha pod razami. Nie wiele mógł się od nich dowiedzieć pułkownik Karpow, dowódzca rosyjski, który swój pochód znaczy batami i rabunkiem. Oćwiczywszy niewinnych ludzi, nieludzki Karpow ruszył na miejsce, gdzie nocował nasz obóz, tu obiwszy jeszcze po drodze sołtysa i jednego chałupnika, spotkał się z naszymi posterunkami.

Stojący na widecie nasz żołnierz zmierzył do galopujących obieszczyków, fuzya nie wypaliła, bieży co tchu i daje znać braciom o zbliżeniu się Moskali. Wiara pracująca przy okopach rzuciła łopaty i z zimną krwią chwyciła za oręż. Wszystkich było 140 pod bronią: reszta była rozjechała się na święta i za różnemi interesami.

Sześćdziesięciu strzelców stanęło przy okopach, a dziesięciu na przesmykach; siedmdziesięciu kosynierów usadowiło się za strzelcami. Trwał ogień z godzinę, nastąpiła pauza: w szeregach moskiewskich widać było jakiś nieporządek. Po kwadransie wszczął się znowu piekielny ogień. Nasi strzelcy dokazywali cudów waleczności; jeden walczył przeciwko dziesięciu! Tylko kosyniery poszli w rozsypkę. Wszakże jeden między nimi, 16 letni student, Swierczewski, ruszył naprzód, wołając do pierzchających: „za mną bracia“! Nic to nie pomogło. Plac bitwy utrzymali tylko strzelcy, zostawieni bez komendy, bo kapitan ich ciężko ranny w nogę, odwieziony opodal, leżał krwią zbroczony. Walka przeciągła się do samego zmroku trwając trzy godziny Poległych było z naszéj strony dziewięciu ludzi i trzech rannych. Między ostatnimi dowódzca strzelców, powszechnie kochany kapitan, który po bitwie schronił się do chaty wieśniaka, następnie dla bespieczeństwa wywieziony na noc do lasu, nad ranem został wyśledzony przez Moskali, którzy zwyczajem barbarzyńców strzelili doń powtórnie i zgruchotali mu ramię. Zabrali go z sobą do Kowna. Z dziewięciu poległych dwaj jeszcze dawali znaki życia. Moskale nad ranem przybywszy na plac boju, dobili tych walecznych. Jeden prócz rany od kuli miał cztery pchnięcia w piersi a drugi dwa cięcia w szyję. Na obydwóch były znaki od kopania nogami.

Oprawcy obdarli poległych, zostawując nagie ciała, na które lud prosty z okolic przybyły ze łzami poglądał. Chłopi znaleźli na placu boju portmonetkę z pieniędzmi, oddali ją miejscowemu księdzu. Z poległych opłakujemy Denela i Grabowskiego. Pozostaną oni wzorem, jakim być powinien żołnierz polski.

Prócz poległych w bitwie odznaczyli się męstwem wszyscy strzelcy, a głównie: Huzar, dezerter z wojska rosyjskiego; Sokołowski, stolarz z Wilna, wrócony z Syberyi; Gaube, oficer z wojska rosyjskiego (prawosławny), który z ośmiu strzelcami wprawiał w bezczynność całe dwa szwadrony objeszczyków. O stratach Moskali nic dokładnego powiedzieć nie mogę. Że ich musiało paść wiele, to więcéj jak pewne, bo strzelano do nich na sześćdziesiąt kroków. Powieźli z sobą, na furach włościańskich trzech zabitych i dziesięciu rannych i prócz tego mieli czterdziestu zakopać w lesie.

Na zakończenie niniejszéj korespondencyi nadmienię, że Moskale przed chłopami jak najgorzéj odzywają się o powstańcach. Poległym odbierają medaliki i krzyżyki, a późniéj prawią przed ludem, że Krakusi są poganami, bo nie noszą żadnych świętych znaków. W oddziale pułk. Karpowa był jakiś oficer Pasternakow, umiejący po litewsku, który rozprawiał z chłopami w sposób przewyższający najpodlejszego Moskala.

Oddział nasz po bitwie zebrał się w oznaczoném miejscu i posunął się na południe, by się zbliżyć do oddziału, który z pod Ostrołęki przybył w Sejneńskie.

W niedzielę, 12 b. m. powstańcy nasi ujęli szpiega moskiewskiego i powiesili go w lesie. Przed egzekucyą wyznał te słowa: „Mieliście wszyscy zginąć, to niechaj ja jeden zginę.“ Przedtém został powieszony chłop Ambrożewicz, który naprowadził Moskali na okoliczne dwory. Znaleziono przy nim list żelazny wydany przez policmajstra kowieńskiego.

× **Wilno,** 18 kwietnia. Krąży po mieście następująca drukowana odezwa do mieszkańców Wilna. Naczelnik miasta Wilna.

Z rozporządzenia rządu narodowego, obejmując zarząd miasta, wzywa wszystkich kraj miłujących obywateli, a w mieście Wilnie stale lub czasowo mieszkających, do bezwarunkowego posłuszeństwa jedynéj dziś prawéj władzy, władzy rządu narodowego i rozporządzeniom wydziału zarządzającego prowincyami Litwy.

Zważywszy trudność położenia, w mieście przez nieprzyjacielskie i barbarzyńskie hordy zajętém, celem gruntowniejszego zabespieczenia działań w sprawie krajowéj, oraz zabezpieczenia osób od prześladowań najazdu stanowi i ogłasza:

1. Wskazywanie osób w skład organizacyi narodowéj wchodzących i w duchu jéj działających, rozsiewanie wiadomości, mogących niepokoić umysły, rozpowszechnianie zamiarów władzy obowięzującéj narodowéj, uważać się będzie za występek przeciwko świętéj sprawie wyswobodzenia ojczyzny, i jako taki, surowo karany.

2. Wszyscy, komu Opatrzność udzieliła sił do podjęcia broni przeciw najezdcy, obowiązani są przy dotychczasowych zatrudnieniach, oczekiwać hasła zgromadzenia się pod chorągiew powstania udzielonego im przez osoby z ramienia wydziału rządu narodowego ku temu wyznaczonego. Nie mającym wyraźnego upoważnienia, zabrania się formowanie oddziałów powstańczych, wyprowadzanie lub wysyłanie onych z miasta. Działania takie sprzeciwiają się planom ogólnym, a narażając najczęściéj na niechybną zgubę ludzi najchętniéj nieść pragnących życie na ofiarny ołtarz dla ojczystéj sprawy, niepowetowane dla kraju straty przynoszą.

3. Pobór podatków i dobrowolnych składek uskuteczniać się winien przez osoby, w szczególny na ten cel mandat zaopatrzone i za wymianą kwitów sznurowych.

4. Rozpoczęta wojna wymaga poświęceń, przed któremi prawy syn Polski cofnąć się nie powinien. Nasi bracia składali w ofierze swe mienie, dziś krew ich płynąca, niesie w niebiosa za wolność z życia ofiarę: i na nas już koléj przyszła, byśmy jako Polacy, jako dzieci jednéj rozdartéj matki ojczyzny, ciężar wyswobodzenia kraju na swe barki przyjęli. W obec tych okoliczności, prywatny fundusz każdego, staje się niejako groszem publicznym, wzywa się zatém każdego prawego Polaka do oszczędności w osobistych wydatkach, oszczędzać fundusz własny jest to oszczędzać fundusz narodu, bo wywalczenie swobody, wsparte być musi życiem i majątkiem.

5. Wszyscy posiadacze ziemi, (z wyjątkiem wiekiem lub chorobą obarczonych) szczególnie zaś ludzie młodzi, zajęci marnowaniem drogiego dziś czasu, obowiązani są bezzwłocznie miasto opuścić udając się na stanowiska, gdzie do pracy około dobra narodowego użyci będą. Jednocześnie, urzędnicy miejscy, otrzymali surowe zalecenie, zawiadamiania wydział zarządzający prowincyami Litwy, o osobach, niestosujących się do niniejszego paragrafu.

6. Szanować broń i zapasy wojenne, jest świętym obowiązkiem żołnierza, zaleca się aby w przechowywaniu jéj na zepsucie nie wystawiali, a w czasie saméj walki chyba z życiem razem dawali ją sobie wydzierać.

Mieszkańcy Wilna. W przeddzień ogólnego powstania, gdy już niebo nad Litwą krwawą się zorzą rumieni; gdy bracia nasi z za Niemna, na polu bitwy konając z ostatniém tchnieniem ostatnie szlą jeszcze ku Bogu, za wolność Polski, westchnienia; gdy już i krew Litwinów ziemię praojców naszych zrosiła; w chwili tak stanowczéj, brzemiennéj szczęściem ojczyzny, niech serca nasze jedną ożywione żądzą, w jednę zleją się całość, całość wielkiego narodu. W jedności, miłości i zgodzie nieustraszeni jak lwy w obec wroga, posłuszni jak dzieci jednéj matki w obec prawéj narodowéj władzy, zwyciężym! W imię lejącéj się krwi ofiarnéj narodu, kto kocha ojczyznę, władzy téj ulegnie.

Niech żyje Polska!

Wilno 2 kwietnia (21 marca) 1863. (L. S.)

Wilno, 18 kwietnia. Wedle urzędowego Journ. de St. Pet. wysłany z Kowna do Maryampolskiego oddział wojska pod wodzą podpułkownika Karpowa miał rozbić oddział powstańczy z 500 ludzi w lasach Poligwajce, przy czém miał zginąć naczelnik powstańców i członek komitetu rewolucyjnego Andruszkiewicz, i dostać się w niewolą były naczelnik stacyi grodzieńskiéj, Kulczycki.

Kuryer Wileński w przedostatnim swoim numerze pomiędzy wiadomościami urzędowemi taki daje moskiewski raport:

„Z ostatniego doniesienia naczelnika wileńskiego wojennego okręgu widać, iż miejscami bandy nieprzestają się ukazywać, a miejscami zdaje się, iż kraj jakoby się uspokoił. Podług wiadomości, otrzymanych w Wilnie do 6 kwietnia w całym okręgu wypadków wojennych działań ostatniemi czasy było tylko dwa. Naczelnik wojenny powiatu wilejskiego podpułkownik Kołokolców, otrzymawszy wiadomość, iż u obywatela tegoż powiatu Kurowskiego, zaczęła się formować banda i że do jego majątku Świeczki przybył na dowódzcę powstania jakiś bogaty obywatel z pod Warszawy, udał się tam śpiesznie z niewielkim oddziałem. Przy pomocy mieszkańców podpułkownik Kołokolcow, pośpiał tajemnie zbliżyć się i otoczyć siedzibę, tak, iż otoczeni postrzegli wojsko, wtedy gdy ono było od domu o 200 kroków. Wtedy powstańcy dali ognia z balkęnu, z okien i drzwi; wojsko wpadło do domu; po rozpaczliwém sprzeciwianiu się, powstańcy stracili 4 zabitych, między nimi dowódcę bandy i jego kasyera Juliusza Bokszańskiego; część powstańców uciekła. Wzięto w niewolą 12 ludzi, między nimi trzech obywateli gubernii wileńskiéj i jednego kluczwójta; zabrano broń, proch i proklamacye, ze strony wojska 8 ranionych. Niewielki oddział pod dowództwem jeneralnego sztabu

podpułkownika Hejnsa, wysłany przez jenerała Maniukina, na wiadomość o przeprawieniu się przez Bobrę niewielkiéj bandy powstańców z Królestwa Polskiego, 3 kwietnia napędził bandę blisko wsi Pęskie (na drodze od Tecian do Knyszyna). W potyczce powstańcy stracili na miejscu 20 zabitych, cały obóz, wzięto u nich 10 jeńców i prócz tego zabrano 100 karabinów, wiele kos, siodeł, 15 koni, plany, ze dwa pudy prochu i t. d. w wojsku straty nie było.

„W południowéj części gubernii grodzieńskiéj i w powiecie pińskim wszystko spokojnie i powstańców tam zupełnie nie ma. Z gubernii kowieńskiéj żadnych szczególnych wiadomości nie otrzymano.“

Następuje wyjątek z raportów naczelnika wileńskiego okręgu wojennego, o działaniach w gubernii kowieńskiéj:

„Dnia 20 marca (2 kwietnia) dowódzca narwskiego pieszego pułku, pułkownik baron Dellingshauzen, idąc z oddziałem z trzech rot piechoty i jednego szwadronu dragonów od Kiejdan na Surwiliszki i Megiany, dowiedział się, iż blisko wsi Żengi znajduje się wielkie zbiorowisko powstańców pod dowództwem Kuszlejki i Białozora. Oddział przyśpieszonym marszem ruszył ku wsi Barkuniszki (maj. Kuszlejki). Przeprawa w tym punkcie przez r. Szuszwę zatrzymała barona Dellingshauzena więcéj jak godzinę, co dało możność powstańcom uciec od wsi Żengi; mimo to oddział dopędził ich o dwie wiorsty pod wsią Osztanami. W pobliskim téj wsi lesie powstańcy zamierzali zatrzymać się, i gdy się do nich zbliżył przedni łańcuch naszych strzelców, oni go spotkali ogniem, lecz po krótkiém odstrzeliwaniu się powstańcy zmuszeni zostali do ucieczki. Ściganie ich przeciągnęło się aż do nocy i nazajutrz pędzono aż do wsi Krok, gdzie partya zupełnie pierzchnęła. Straty w oddziale wojska nie było żadnéj, gdy przeciwnie ze strony powstańców musiała być bardzo znaczna.

„Drugi oddział pod dowództwem podpułkownika Puszkina wysłany dla rekonesansu do lasów w powiecie poniewieżskim schwytał 8 powstańców i dowiedział się, iż znajdujące się w tym powiecie zbiorowisko rozeszło się niewielkiemi partyami po lasach.“

— Birżańskie Wiedomosti piszą: „Szlachta: Feliks Tomaszewicz i Maciéj Piotrowski, skutkiem sądu wojennego podług doraźnych praw kryminalnych, obwinieni zostali o rozpowszechnianie podburzającéj broszury pod nazwiskiem Prawda mużycka. Wileński wojenny, grodzieński, kowieński i miński jenerał-gubernator, jenerał adjutant Nazimow, konfirmacyą swą już oddaną do wykonania, postanowił szlachtę Piotrowskiego i Tomaszewicza pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich na zakładach, pierwszego na lat sześć a ostatniego na cztery lata. Konfirmacya takowa dnia 22 lutego (6 marca) została przedstawiona cesarzowi jego mości.“

*** **Z pod Telsz,** 15 kwietnia. Powstanie w naszéj Żmudzi na dobre się rozpoczęło. Parę dni przed Wielkanocą (starego kalendarza), wylądowały dwa statki zapas broni i rynsztunku, które bardzo przyszły na rękę zbierającym się oddziałom. Moskale byli wprawdzie zawiadomieni o ukazywaniu się nad brzegami baltyckiemi statków podejrzanych, wojenny gubernator rosyjski wysłał nawet znaczny oddział wojska na miejsce, ale Moskale nie zdążyli przybyć aż dopiero po najzupełniejszém wylądowaniu i uprowadzeniu przez powstańców wszelkich na owych statkach przywiezionych zapasów. Trzeci statek jednakowoż, który także wiózł broń i przybory wojenne, musiał wrócić na pełne morze, nic przynajmniéj nie utraciwszy. Niewiem, czy ten sam czy inny statek lądował znów przedwczoraj pomiędzy Kłajpedą a Połągą, w miejscu lesistém i zasłonioném szczęśliwie. Ale tą razą prócz broni wylądowało także 300 dobrze uzbrojonych wojowników. Straż nadbrzeżna dała wprawdzie znać do komendanta w Lipawie, i nadjechało w skutek tego wczoraj pół szwadrona konnicy, ten oddział powstańczy jednak tak dobrze przyjęli, że najzupełniéj został zniesionym i rozproszonym, a powstańcy pożądaną zdobycz uprowadzili do obozów.

Powstanie u nas jest ogólne, ludowe. Włościanie bez wyjątku prawie do niego się garną, wiedzeni głównie uczuciem religijném, bo ich tyrania dolega najbardziéj przez gwałt zadawany uczuciu religijnemu. Cerkwie prawosławne burzą i palą. Charakter ludu naszego wytrwały i nieugięty każe wnosić, że powstanie nie łatwo da się przytłumić. Pierwszą pobudką do porwania się włościan były następujące wypadki. Do Retowa, majątku zmarłego księcia Ogińskiego nadjechali kozacy i zaczęli rabować. Chłopi, którzy tu się odznaczali przywiązaniem do dziedziców, przepędzili kozaków i kilku nawet ubili. W skutek tego nadszedł silniejszy oddział wojska i kwitnący Retow w perzynę obrócił. To tak rozjątrzyło włościan, że natychmiast, wzięli się do broni i gdzie i jak mogli Moskwę bili. Dziś cała Żmudź w powstaniu, a lada dzień wybuchnie ono w ościennych guberniach witepskiéj i w polskich Inflantach, a sądzę, że i tam z równym zapałem i równym udziałem wszystkich warstw społeczeństwa.

GALICYA.

Kraków, 21 kwietnia, godzina 12 w południe. Tel. Dz. Pozn. Pod Rychtową, w powiecie sieradzkim, stoczył pomyślną walkę Urbanowicz. W Płockiém zaszła utarczka pod Kwaśniowem. Pułkownik Czachowski poraził ułanów moskiewskich pod Grabowcem. Na pograniczu Kongresówki słyszano wczoraj strzały armatnie od Michałowic i od Igołomi. Na południu Królestwa powstanie się wzmaga.

FRANCYA.

Paryż, 18 kwietnia. Pojawy zwiastujące poniekąd zbliżanie się wojny zaczynają się mnożyć do tego stopnia, że, jak już wczoraj mówiliśmy, nawet w kołach dyplomatycznych, gdzie dotychczas było wesołe i pogodne usposobienie, budzi się widocznie pewien niepokój, dostrzegać się bowiem daje możebność zerwania stósunków dyplomatycznych między Rosyą a Francyą. Depesze trzech mocarstw oddane zostały w Peterburgu księciu Gorczakowi wczoraj, jak telegrafem dziennikowi Pays doniesiono; odpowiedź na nie dopiero za dni kilka może być znaną. Patrie podaje dość dokładną, i jak się zdaje niewątpliwie wiarogodną treść owych depesz, podług któréj byłyby te dokumenty daleko dobitniéj pisane, niżeli w ogóle mniemano. Depesza angielska odwołuje się głównie na zastrzeżenia traktatów wiedeńskich i domaga się, aby zostały ściśle względem Polski wypełnione; wszakże pod niejednym względem idzie daléj w żądaniach swoich po za warunki traktatów. Francya i Austrya przeciwnie, nie opierają się na traktatach, lecz tylko na ogólnych wymagalnościach ludzkości, na względach wewnętrznéj spokojności imperium rosyjskiego i na konieczności zabespieczenia pokoju europejskiego. Przedewszystkiém zaś wzięły obadwa te mocarstwa, jako katolickie, za podstawę interes religii katolickiéj i w nader silnych wyrazach powstają przeciw prześladowaniu katolików na Litwie i na Wołyniu. Przytém zwracają uwagę na ważność i siłę żywotną teraźniejszego powstania i na długie jego trwanie, z którego wywodzą naturalnie potrzebę położenia końca rozumnemi i skutecznemi środkami tak opłakanéj wojnie. W kołach urzędowych mają podobno przekonanie, że Rosya bardzo niełaskawie przyjmie przedstawienia mocarstw, które mięszając się do jéj spraw wewnętrznych w drażliwy sposób dotykają jéj honoru politycznego. Mówią nawet, że nadeszły świeżo depesze z Petersburga od posła francuskiego, księcia Montebello, które mniéj więcéj przepowiadają już przyszłą odpowiedź dworu petersburgskiego oświadczając, że cesarz Aleksander II stale podobno przedsięwziął sobie niedozwalać państwom zagranicznym, aby się mięszały do tego, co on uważa za sprawy wewnętrzne swego cesarstwa. Mimo to jednak niepodpada wątpliwości, że nietylko Francya, ale nawet i Anglia na pół drogi nieustaną, nie dadzą się odstraszyć skwaszonemi usty zniecierpliwionego cara i odmowną lub niełaskawą odpowiedź potrafią odeprzeć tém natarczywszém żądaniem. Ostatnie dwa artykuły poufnego Constitutionnela o których wspomnieliśmy, uchodzą w Paryżu powszechnie za napisane z woli i natchnienia rządu i mają być poniekąd napomnieniem i przestrogą dla Rosyi. Usposobienie umysłów w Paryżu coraz bardziéj wojenne nie znajduje żadnéj przeszkody ze strony rządu; po kawiarniach śpiewają Boże coś Polskę francuskiemi wierszami i hymny do Polski, a Charivari, który się w satyrycznych wycieczkach przeciw Rosyi już był nieco powściągnął, na nowo teraz z większą niemal zawziętością rozpoczął swoje zaczepki. Pomnożenie kadrów marynarki ma być w ścisłym związku z zamiarami wojennemi, albowiem ciągle utrzymuje się przekonanie, że w przypadku wojny, widownia walki będzie w stronach północnych. Francya zapewniwszy sobie przynajmniéj neutralność Anglii i Austryi wspólnie ze Szwecyą i powstaniem polskiém działać będzie przeciw Rosyi. Szwecyi przypisują coraz głośniéj i prawdopodobniéj ważną rolę w wielkim dramacie wskrzeszenia Polski; jak gdyby Bóg w sprawiedliwości swojéj przeznaczył, żeby państwo, które się do upadku Polski, przez jéj zniszczenie, najwięcéj może przyczyniło, stało się narzędziem jéj odbudowania. W Szwecyi ani lud, ani rząd nie ukrywa swego współczucia dla sprawy polskiéj, a mianowicie chęci odzyskania Finlandyi i coś może więcéj; rząd rosyiski w najwyższym stopniu przeciw Szwedom rozsierdzony, może zatém być, jak powiada jeden z dzienników francuskich, że ze Sztokolmu pryśnie iskra, która zapali minę pod carat podłożoną. Obiegały już wczoraj na giełdzie pogłoski, że stanom jeneralnym Królestwa szwedzkiego podanym będzie niebawem wniosek, aby siły morskie postawione zostały na stopie wojennéj, a wieści o układach z dworem włoskim na przypadek wojny uporczywie się powtarzają. Jeden z dzienników paryskich donosi, co już zresztą przed tygodniem głosiły telegramy, że cesarz Napoleon żądał w Turynie aby mu, w razie potrzeby, dano korpus trzydziestotysięczny, któryby mógł działać po za granicami Włoch i wystawiono armią obserwacyjną ze stu tysięcy ludzi, ponieważ zaś i korespondenci turyńscy piszą o wyraźném domaganiu się korpusu 40 do 50 tysiącznego od króla Emanuela, przeto różnostronne te i niemal jednozgodne doniesienia całkiem bezzasadnemi być nie mogą. Co do zabiegów papieża w sprawie polskiéj potwierdzają je częściowo dzisiejsze dzienniki, twierdząc, że w istocie papież wystósował do Wiednia i Paryża orędzie, aby na przypadek interwencyi dyplomatycznéj co do Polski interes religijny nie został zapomnianym. W podobnym duchu odezwała się także Hiszpania. To państwo odrzuciło wniosek rządu angielskiego, aby się przyłączyło do dyplomatycznych zabiegów trzech mocarstw, ale natomiast polecił minister Miraflores posłowi hiszpańskiemu w Petersburgu, aby odezwał się do łaski cesarza Aleksandra przemawiając za Polakami. W odpowiedzi na prośbę rządu hiszpańskiego wystósował książę Gorczaków notę do księcia Wołkońskiego, posła w Madrycie, donosząc mu że rząd hiszpański może się ze strony cara spodziewać wszelkich względów dla obłąkanych poddanych. W Paryżu nie przestają mówić po salonach o pojedynku p. Branickiego z p. Zygmuntem Wielopolskim. Nie należy także pominąć pogłoski, która w niektórych kołach znajdowała pewną wiarę, to jest że pozory wojenne rządu francuskiego są nieszczere i udane li tylko w tym celu, aby przy zbliżających się bezpośrednio wyborach do ciała prawodawczego działać na opinią publiczną.

— Nation twierdzi, że w deputacyi wysłanéj z Aten do Kopenhagi znajdują się także Canaris i Grivas, ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, zwłaszcza iż prawdopodobnie deputacya jeszcze z Aten nie wyjechała. Konsul bawarski Bernau, uwięziony w Atenach, jako podejrzany o spiskowanie, wypuszczonym został.

— W ostatniem sprawozdaniu swojém oświadczył podobno jen. Forey, że jeśli Puebla bronić się będzie, natenczas potrzeba przynajmniéj dwa tygodnie roboty około przekopów, nim będzie można ogień rozpocząć.

— W Palais Royal panuje przekonanie, że list hr. Zygmunta Wielopolskiego do księcia Napoleona był czy zupełnie napisany czy poprawiony i osolony przez w. ks. Konstantego.

— Pośród koncertów danych tego roku przez rodaków, odznaczył się dany w tych dniach w sali Herza przez pana Telesińskiego, skrzypka.

— Donoszą z Rzymu, że kardynał Pentini zaprzecza teraz jakoby przysięgając był wypowiedział władzy świeckiéj papieskiéj przeciwne wyrazy, które mu przypisywano. Stronnictwo Mazziniego zamierzało zrobić wyprawę do Lombardyi z południowego Tyrolu, ale zamiaru tego zaniechano, zwłaszcza iż jenerał Klapka usilnie z tego powodu robił Mazziniemu przedstawienia.

— Wiadomo, że Glower, redaktor byłego dziennika londyńskiego Morning Chronicle zaskarżył ministrów Persignego i Billaulta o znaczną bardzo sumę za niezapłacone artykuły; (Morning Chronicle uchodził za organ rządu francuskiego). Ponieważ rzeczeni ministrowie niemogli się stawić przed sąd w Londynie, przeto przybyła do Paryża komisya sdowa angielska, która ich wysłuchała.

— Morning Post zaręcza, że wszystko co mówiono o skrupułach rządu duńskiego co do korony greckiéj, jest bezzasadne, że książę Krystyn duński i syn jego postanowili obejść się w najgorszym razie bez zrzeczenia króla Ottona i familii bawarskiéj. Gabinet tuileryjski już podobno odebrał doniesienie urzędowe z Kopenhagi donoszące o przyjęciu korony greckiéj przez księcia Wilhelma.

— W środę było ciekawe i charakterystyczne posiedzenie izby niższéj angielskiéj, które okazało nietolerancyą anglikanizmu. Chodziło o wniosek podany przez sira Morton Peto, aby wolno było dyssydenckim pastorom odbywać pogrzeby na anglikańskich cmentarzach w razie gdyby pastor anglikański odbyć niechciał. Wniosek ten przepadł 221 głosami przeciw 96.

— W starém mieście londyńskiém (City) wielkie wzburzenie umysłów, ponieważ rząd oświadczył się z zamiarem zniesienia policyi specyalnéj téj części miasta i połączenia jéj z organizmem policyjnym całéj stolicy. Mniemanie starego miasta uważają to za niegodne pogwałcenie swych przywilejów.

— Aż do tego dnia zebrało się na wspieranie zubożałych robotników fabryk bawełnianych 2,500,000 fr.

— Rząd wysłał do Nowéj Kaledonii (w Australii) 200 młodych dziewcząt które mają tam iść za mąż za osadników francuskich. Dziewczęta te dostają posag ze skarbu a wyprawę od cesarzowéj.

— Niektóre dzienniki zaręczają że familia nowo obranego króla greckiego domaga się nietylko zrzeczenia się prawa korony greckiéj od dynastyi bawarskiéj, ale nadto odprzedania pałacu królewskiego w Atenach, który jest prywatną własnością króla Ottona. Z tego powodu wystósował już książę Krystyn duński kilka listów do króla bawarskiego. Poselstwo greckie które ma księciu Wilhelmowi ofiarować koronę już wypłynęło z Aten.

— Książę Napoleon z żoną swoją wypłynie 20 t. m. z Marsylii do Egiptu.

— Postanowiono podobno wszystkie cmentarze znieść i urządzić nowe po za murami miasta.

— Ponieważ parostatek Jérôme Napoleon uszkodzonym został w przeprawie swéj z Cherburga do Marsylii, przeto wyjazd księcia Napoleona odłożonym został.

— Obrady komisyi budżetowéj już skończone; budżet na r. 1864 jest następujący; zwyczajnych dochodów 1,781,762,000 fr., zwyczajnych wydatków 1,778,461,000 fr., przewyżka dochodów wynosi 3,301,485 fr. Komisya utargowała na ministrach zmniejsaenie wydatków w ilości 1,472,500 fr.

— Rząd uznał potrzebę pomnożenia liczby wyższych oficerów marynarki i postanowił dodać jeszcze trzech wiceadmirałów, sześciu kontradmirałów, piętnastu kapitanów okrętowych i trzydziestu kapitanów fregat.

— P. Gołowin wyda wkrótce broszurę pod tytułem „la Russie et la Pologne“.

— Ks. Darboy, arcybiskup paryski dostał od cesarzowéj infułę i pastorał bardzo kosztowne i drogiemi kamieniami przystrojone.

— Znakomity historyk niemiecki Momsen, znany z swéj historyi rzymskiéj, przybył do Paryża, gdzie w świecie uczonym znalazł jak najgościnniejsze przyjęcie. Cesarz oświadczył, że się chce z nim widzieć i ma zamiar rozprawiać o źródłach do biografii Cezara. Momsen przybył głównie dla tego, aby do dalszego ciągu swéj historyi korzystać ze skarbów bibliotek paryskich.

ANGLIA.

Londyn, 18 kwietnia. Ani tu ani w Paryżu, pisze korespondent tutejszy do Köln. Ztg, nie spodziewają się pomyślnéj odpowiedzi od Rosyi. Panowie Budberg i Brunnow obydwaj nie tają, że pod obecnemi okolicznościami o dalszych koncesyach ze strony Rosyi ani myśleć nie można. Powszechne złe wrażenie, zamachu amnestyjnego, jak jeden z dyplomatów francuskich dekret łaski nazywa, powinnoby wprawdzie Rosyi oczy otworzyć, jednakże, jak to twierdzi dyplomacya francuska, angielska i austryacka jednogłośnie, nie zanosi się na to. Nie dziw zatém, jeżeli przy znanych zamysłach cesarza Francuzów o wojnie myślą.

Londyn, 18 kwietnia. Mityngi na rzecz Polski wciąż się odbywają. Dnia 14 kwietnia odbył się mityng taki w Marylebone, w Londynie, pod przewodnictwem członka parlamentu za Marylebone, lorda Fermoy. Powiedział on pomiędzy innemi: Polacy chwycili za broń z dziwnym skutkiem. Gdyby tyrański rząd moskiewski nie czuł, że słabnie mu ramię, świat niebyłby się dowiedział o tém co rząd moskiewski nazywa amnestyą. Ta amnestya jest śledziem, ktory rząd moskiewski przeciąga przez trop, aby ślad odciąć i zbić z toru sympatye Europy dla Polaków, aby skoro wszystko się uspokoi, znowu mógł Polskę dławić po dawnemu. Rząd francuski wyraża uczucia francuskiego narodu w téj sprawie, i zapewne Francya rychło będzie zmuszona ująć się za nią. Po lordzie Fermoy przemówił drugi członek izby gminnych za Marylebone, p. Harvey Levis. Byłem świeżo we Francyi, powiedział. Bardzo żywo tam Polskę się zajmują. Jeżeli Polacy jeszcze niejaki czas walczyć będą, rząd francuski niebędzie się mógł cofnąć przed wojną za Polską. Dwa

Dodatek.

członkowie parlamentu, sir Robert Clifton i mr. Cox oraz mówcy odzywali się do zebrania, proponując nawet wysła- floty na morze Baltyckie, broni i ochotników do Polski. uchwalono petycye do parlamentu i do królowéj o uznanarodowości polskiéj. Zebranie było bardzo liczne i przey oraz uchwały przyjmowano z wielkim zapałem. Jaki skutek te objawy opinii angielskiéj odniosą, niepodobna przewidzieć, mogą one jednak zaważyć. Upowszechnia się w Anglii mniemanie, że Francya się zajmuje szerokiemi planami.

W Liwerpulu 11 kwietnia odbył się na ratuszu mityng w sprawie polskiéj na którym wezwany przez bankierów i kupców najznakomitszych przewodniczył burmistrz miasta. Mityng uchwalił adres do parlamentu, w którym żądano stanowczych umiarkowanych przedstawień, któreby miał uczynić rząd angielski gabinetowi petersburgskiemu.

Ministeryalny Observer powiada o nocie angielskiéj przesłanéj do Petersburga, że wojsko rosyjskie postawiono na stopie wojennéj już przed wysłaniem not. Polacy tylko osobnym i narodowym rządem dadzą się zadowolnić.

SZWAJCARYA.

S. **Zürich,** 16 kwietnia. Brak czasu nie dozwala mi donieść wam obszernie o dalszych usiłowaniach komitetu centralnego dla spraw polskich, ograniczam się dziś zatém na przesłaniu w treści tylko cyrkularza tegoż komitetu do wszystkich komitetów lokalnych w Szwajcaryi. W treści tylko podam i to w niezupełnéj dotego, są bowiem pewne punkta, których z różnych przyczyn zamilczeć mi wypada.

Cyrkularz ten, datowany 7 kwietnia, donosząc o tém wszystkiém, co komitet centralny dotąd dla Polski uczynił, wspomina najprzód o kilkudziesięciu wysłużonych oficerach Polakach rodem, których komitet, za stósowną a pewną rekomendacyą, w przejeździe do kraju wesprzeć nie omieszkał. Oprócz tego posłano dwukrotnie znaczne zasiłki pieniężne dla rannych powstańców, jako téż nie małą ilość koszul, szarpi, bandaży i t. p. z tą uwagą, że w razie potrzeby, komitet jest gotów każdéj chwili powtórzyć podobne przesyłki. Po trzecie komitet starał się zawierać stosunki z krajem, w celu ułatwienia komunikacyi spiesznéj i pewnéj zarazem. Wreszcie jest także wzmianka o odezwie Polek do Szwajcarek, wzywających ostatnie o przesyłanie przedmiotów niezbędnie potrzebnych dla rannych powstańców.

W ogóle biorąc, łatwo można z owego cyrkularza ten wniosek wyprowadzić, że współczucie i zapał Szwajcarów we wspieraniu Polski bezustannie wzrastają, każdy dzień bowiem, jak to daléj cyrkularz mówi, przynosi wiadomość o nowém zebraniu na którém robiono subskrypcyą dla Polski; tu słychać o koncertach, tam o przedstawieniach teatralnych, gdzie zaś liczne towarzystwo widziano, słowem, komitet centralny, od czasu swéj egzystencyi, nie jednym już tysiącem franków w ten sposób został wsparty.

Kończąc, cyrkularz komitetu centralnego robi pytanie: czy też są w rzeczy saméj widoki, aby powstanie polskie żądane skutki osięgnąć mogło?“ Nato odpowiada komitet: „bez wątpienia tak!“ jeżeli tylko państwom europejskim na dobrych chęciach dla Polski, a Polsce na zgodzie i jedności zbywać nie będzie. Jest to walka, powiada cyrkularz, z narodem dzikim w któréj poczucie bezprzykładnéj niesprawiedliwości serca wszystkich partyi narodu uciśniętego już owionęło, a ta rana w ciele państwa rysyjskiego, która nigdy zagojoną nie zostanie, lecz wiecznie coraz głębiéj wżerać się będzie, zmusi rząd petersburgski rozłączyć się z Polską i szukać pokoju z ucywilizowaną Europą. Prawa każdego narodu, jako pewnego związku życia samoistnego, które naród ten z wewnętrznych i zewnętrznych stosunków utworzył dla siebie i niemi się rządzi, prawa tego brońmy dziś dla Polski i dla nas samych; niesprawiedliwość zaś zrabowania narodowi jego języka, szkoły, religii, ponieważ on jest słabszym, napiętnujmy wszystkiemi cechami odrazy i wzgardy, aby przez to państwom mniéj silnym dać zasłonę przed podstępem i gwałtem. Pokażmy światu że na obcych zdobyczach zbudowany despotyzm, prawo własności, wolność osobistą i szczęście familii, nawet w narodzie panującym jest w stanie zniszczyć i w téj to myśli kochani współobywatele (liebe Eidgenossen) komitet centralny, gotów zawsze, w miarę jego możności, służyć radą i czynem, podaje Wam dziś rękę a Wy stańcie na jego stronie, aby nad świętém dziełem odrodzenia Polski wspólnie pracować!.

PORTUGALIA.

Lizbona, 15 kwietnia. Piszą ztąd do Patrie, że w skutek przedstawienia teatralnego na korzyść Polaków, na które rząd dał pozwolenie, poselstwo rosyjskie wystósowało ostre reklamacye do ministra spraw zagranicznych. Na pomienioném przedstawieniu teatralném znajdował się sam król.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 kwietnia. Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta Poznania na sali ratuszowéj.

Z Kujaw, 15 kwietnia. Dziennik Poznański w nrze 85 zamieścił korespondencyą do Nadwiślanina z nad granicy Kongresówki, w któréj to korespondencyi wyczytawszy wzmiankę o państwie C., a mianowicie o ich nieludzkiém obejściu się z rannym współziomkiem po bitwie pod Krzywosądzą dnia 19 lutego, jako bliżéj znający ówczesne miejscowe położenie uważam za obowiązek w interesie prawdy rzecz tę wyjaśnić.

Przy odwrocie oddziału powstańczego z pod Krzywosądzy, wojsko rosyjskie doścignęło resztę piechoty tegoż oddziału pod wsią Dobre i tak blisko domu mieszkalnego państwa C., że kule wpadały do mieszkania i jedna z nich o mało nie ugodziła gospodyni domu uderzywszy w karafkę z wodą na stole w pokoju stojącą, następnie téż wojsko posunąwszy się z wściekłością do dworu, odbyło rewizyą nieszczędząc pogróżek, zrabowało spiżarnią i niektóre przedmioty domowe.

Poczém zaraz aresztowano pana C. i wywieziono do wsi Bodzanowa, a raczéj do obozu, gdzie téż noc następną przepędził, cały więc ciężar przyjmowania rannych spadał na jego żonę, matkę dwojga drobnych dzieci a razem odpowiedzialność przed sądem opinii lub w obec bagnetów Moskali. Ktokolwiek zaś ma wyobrażenie, jak się ci ostatni obchodzą, a raczéj obchodzili w początkach powstania z mieszkańcami w takich razach, niewyłączając ani płci ani wieku, ten by się nie dziwił, gdyby w takiéj chwili strwożona i słaba kobieta niedopełniła w zupełności braterskiego obowiązku. Tymczasem, lubo zapewnić nie mogę, nie będąc naocznym świadkiem, czy odmówiono schronienia któremu z rannych lub nie, to przecież dobrze mi wiadomo, że czterech znajdowało się w oficynie i piąta również ranna kobieta, obozowa kucharka: ztąd wnosić można, że kiedy pięć osób przyjęto, i szóstéj by nie odmówiono.

W kilka godzin potém jak się tego spodziewać należało, wśród nocy przybiegają konne obwieszczyki i znajdując rannych, chcą za udzielenie im przytułku mordować pozostałe w domu same kobiety. Pani C. może tylko otworzeniem piwnicy okupiła swoje życie, rannych wzięli ze sobą porąbawszy ich jeszcze mocniéj, tak że dwóch tylko i kucharkę żywemi do Włocławka dowieziono.

Zapewne więc korespondent Nadw. zdala od teatru owéj bitwy mieszkający, uwierzył mylnéj w tym przypadku pogłosce. Nadto niepotwierdza się obdarowanie czynszownika folwarkiem przez zmarłego w skutek ran otrzymanych.

Faktem tylko w téj korespondencyi wyrażonym i zaprzeczeniu nie ulegającym niestety! że włościanie ze wsi Dobre wzięli udział w dobijaniu rannych swych braci, i w następstwie śledztwa sądowego obok exhumacyi ciał odbytego, czterech z nich do więzienia odesłano.

Trzemeszno, 18 kwietnia. Jak wiadomo, gimnazyum tutejsze rozpuszczono przed Wielkanocą z tém zapewnieniem, że po feryach wielkanocnych na nowo zostanie otwartém. Kiedy tymczasem czas feryi minął, a nauk nie rozpoczęto i kiedy przebąkiwać zaczęto, że rząd zamyśla gimnazyum trzemeszeńskie przenieść do innego miasta, niby z powodu, że nieco uczniów tegoż gimnazyum przyłączyło się do powstańców w Królestwie Polskiém, udała się deputacya z miasta tutejszego złożona z pp. burmistrza Prübego, kupca Schwankiego i dra Cunowa do p. ministra oświecenia w Berlinie z prośbą, ażeby miastu nie wyrządzał szkody i kazał gimnazyum na nowo otworzyć. Pan minister zbył deputacyą tę niestanowczą odpowiedzią, a rzecz sama dotąd w zawieszeniu. Sta młodzieży pozbawionych jest wykładu nauk bez najmniejszego powodu, boć tak dobrze z gimnazyów berlińskich mogłoby się udać kilku młodzieńców do powstańców, jak to zrobili kilku uczniów gimnazyum trzemeszeńskiego. Czyżby wtedy gimnazya berlińskie pozamykano? Czemuż nie przerwą tém samém prawem odczytów po wszechnicach pruskich, z których się prawie wszyscy słuchacze polscy oddalili? Jest widoczną, że tu o zupełnie co innego chodzi.

Wczoraj odbył się tu termin przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego w sprawie śledczéj przeciwko członkom stowarzyszenia „Zan“, które pomiędzy tutejszymi gimnazyastami istnieć miało. Oskarżenie to rozciągało się tylko na tych uczniów, którzy jeszcze obecnie są uczniami tutejszego gimnazyum, podczas kiedy przeciwko innym z powodu licznych korespondencyi z innemi władzami śledztwo jeszcze nie jest ukończone. Oskarżonych było 26, z których atoli tylko 18 się stawiło. Jeden uniewinnił swą nieobecność świadectwem lekarza, przeciwko dwom postępowano in contumaciam; co do pozostałych pięciu uchwalono naznaczyć nowy termin. Jako świadków przesłuchano dyrektora gimnazyalnego dra Szóstakowskiego i radzcę policyjnego Rosego. Król. prokurator wniósł przeciwko przewodniczącym w stowarzyszeniu o pięciotygodniowe, przeciwko innym członkom o jednomiesięczne więzienie. Następnie czytał jeden z oskarżonych w imieniu swych kolegów obronę. Kiedy mówca w toku swéj mowy powiedział, że zaprzysiężoną konstytucyą już wielokrotnie złamano, odebrał mu przewodniczący sądowi głos. Po dość długiéj naradzie ogłosił sąd wyrok, wskazujący przewodniczących w stowarzyszeniu resp. członków komitetu Szalkowskiego, Sadowskiego, Müllera i Kaliskiego na czterotygodniowe więzienie, a innych członków na trzydniowe, natomiast oskarżonych Rymarowicza i Tabernackiego uznał niewinnymi, ponieważ nie udowodniono im, że istotnie do stowarzyszenia należeli.

— Piszą do Nadw. z nad Drwęcy, 12 kwietnia. Dziś w nocy wielkie niebezpieczeństwo zagrażało naszéj okolicy, ale cudem przecie odwrócone zostało. Po północy straż wojskowa pruska stojąca na górze zamkowéj dostrzegła kilka świateł w stronie ku Zarębie, a w koło tych tysiące powstańców częścią dążących ku Dobrzyniowi częścią przeprawiających się przez Drwęcę. Widząc takie niebespieczeństwo, straż pruska dała znać straży Dobrzyńskiéj, która będąc niżéj, nie dostrzegła tego przez góry. Przekonawszy się więc o prawdzie, w oka mgnieniu przebudziła rotnego i wszystkich obwieszczyków na koszarach marzących przyjemnie o świętach wielkanocnych. Równocześnie i w Golubiu dały się słyszeć trąby i trąbki, bębny i bębenki, piszczałki itd. tak że i na wpół umarły musiałby się przebudzić. Nie brakło i z prywatnych obywateli gorliwych, którzy widząc ojczyznę w niebespieczeństwie, usiłowali najospalszych do czujności przyprowadzić. Bramę także na rozścież otworzono, któréj i tak na noc nie zamykają, aby obwieszczykom rejterada zabespieczoną była, którzy się wszyscy koło mostu zebrali. Gdy jednak nie nadciągali powstańcy, rotny wykomenderował kilkunastu obwieszczyków, aby się przekonali jak daleko są powstańcy. Obwieszczyki niechcąc się narażać na oczywiste niebespieczeństwo, nie chcieli bez rotnego jechać. Rotnemu naturalnie szło téż o życie; wykomenderował znaczniejszy oddział, który dodawszy sobie odwagi, podjechał blisko obozu, a wróciwszy oznajmił, że powstańców jak much w lesie. Gdy jednak długo powstańcy się nie zbliżali, i na zapytanie czy z nimi mówili, odpowiedzieli objeżdżyki, że nic, że tylko widzieli, wysłał ich jeszcze raz, ale teraz już ośmieleni podjechali do samego światła. O cudo! oto tysiące kosynierów przemieniło się na kilku chłopaków łapiących raki przy drzazgach w ujściu rzeczki od młyna Zaręby do Drwęcy. Ze wstydem tedy wrócili przeklinając Prusaków, że ich zgłupili, a Prusacy przeklinali Moskali; aleć przynajmniéj niebespieczeństwo znikło.

— Miasto Sziras w Persyi ucierpiało w grudniu rz. wiele przez trzęsienie ziemi, które trwało przez cztery dni. Wiele domów się zapadło, grzebiąc w gruzach mieszkańców. Spoczywające na cmentarzu w bliskości miasta tego leżącym zwłoki byłego ministra posła Minutolego, (niegdyś prezesa policyi naszego miasta) Persowie chciwi łupu wygrzebali. Szczątki ich przez psów poszarpane zebrano i pochowano na nowo.

— Znany lingwista Vamberg (Ressid effendi) wrócił w połowie stycznia zdrów z południowego Iranu i ma zamiar w marcu ruszyć do Meszedu, a może i daléj jeszcze w głąb Bucharyi.

Rezydujący w New-Yorku bogaty arcybiskup Hughes komisyi szacunkowéj wagę sreber swoich podał na 12,040 uncyi.

— Znamienity malarz niemiecki Henryk Hess, umarł 29 marca w Monachium. Urodził się 1798 w Dysseldorfie; od r. 1806 pracował w Monachium. Malował głównie obrazy kościelne.

— Wychodzący w Maladzie dziennik Correro d'Andalucia podaje następującą wiadomość: W Benalmadena, miejscowości niezbyt odległéj od naszéj stolicy, uczyniono ważny krok ku rozstrzygnięciu zadania żeglugi powietrznéj; prosty wieśniak daléj zaszedł na drodze wynalazku niż uczeni. Francisco Oruja zbudował oddzielny przyrząd, składający się z wachlarzy przymocowanych do obcasów od bótów i z dwóch wielkich skrzydeł, które od bioder dochodzą prawie do szyi, a poruszane być mogą rękami. Nowy ten Ikar potrafił za pomocą swego przyrządu wznieść się na 200 metrów(przeszło 690 stóp) i latać w różnych kierunkach, nawet przeciw wiatrowi. Przestrzeń mili franc. do Mijas przeleciał po powietrzu w ciągu 15 minut. Skoro przyrząd ten zostanie ulepszony, lot może być jeszcze szybszy. Z wielką uwagą będziemy śledzić dalsze ulepszenia wynalazku tego śmiałego żeglarza powietrznego, wynalazku, któryby zupełnie przekształcił dotychczasowy system komunikacyi.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 127 król. klasycznéj loteryi padła 1 główna wygrana 0,000 tal. na nr. 70,989, 3 wygrane po 5000 tal. na nr. 1665. 78,469. 87,562. 4 wygrane po 2000 tal. na nr. 348. 9623. 15043. 36,289.

31 wygr. po 1000 tal. na nr. 3,276 6,631 8,344
1,854 13,420 14,848 17,522 18,017 29,043 34,224
5,363 36,597 38,097 48,905 50,220 50,441 60,863
9,8 61,496 62,195 64,277 69,636 74,046 80,731
3,407 83,446 83,848 85,483 87,356 89,393 93,024.

48 wygr. po 500 tal. na nr. 635 896 9,549
0,081 11,587 12,101 12,423 12,684 13,083 13,943
6,679 22,771 24,238 25,971 26,226 29,557 31,019
4,617 34,806 44,534 48,779 50,369 52,350 54,875
5,705 56,283 57,381 59,801 62,535 62,713 63,980
4,029 64,502 65,254 67,758 70,458 71,242 71,720
4,405 76,512 79,877 82,206 85,886 88,718 90,244
0,659 91,960 93,101.

68 wygr. po 200 tal. na nr. 205 5275 6257 8580
959 9706 10,369 10,476 10,513 13,526 16,170 17,539
2,596 22,643 28,848 28,938 31,312 31,833 35,966
7,630 37,636 40,158 42,572 43,113 43,592 44,419
5,780 46,907 47,899 52,199 52,224 52,541 52,731
3,093 54,172 54,913 54,967 55,234 55,546 55,954
6,081 58,037 62,805 62,969 64,305 64,753 66,891
0,125 72,373 79,214 79,369 79,434 79,804 81,535
2,803 83,467 83,625 83,902 85,804 86,563 89,837
0,202 91,017 91,332 92,823 93,693 94,734 94,918.

Berlin, 20 kwietnia 1863.

Król. General. Dyr. Loteryi.

Chłopiec z dobréj familii, który ma chęć uczenia się **rękawicznictwa** i **czapnictwa,** może znaleść umieszczenie u

C. Adamskiego,
[1201] ul. Wrocławska 7.

Rządzca gospodarczy, wolny od wojskowości, bezżenny, posiadający wiarogodne świadectwa, poszukuje od św. Jana umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dzien. [1148]

Chłopca uczciwych rodziców, z wykształceniem stósownem, poszukuje się do handlu wina. Listy fr. lub ustne zgłoszenia się w expedycyi Dzien. Poznańskiego. [1206]

Sekretarz, który w wielkich a nawet znacznych dobrach prowadził w obudwóch językach korespondencye z władzami rządowemi, jako też interesa regulacyjne, abluicyi, i sądowe z danéj mu informacyi do tego, urządza biura obrachunkowe kontrolujące tak dochody jak rozchody kasy głównéj, rachunków gospodarskich, leśnych i fabrycznych, zakłada registratury ekonomiczne i procesowe, potrzebuje miejsca i natychmiast takowe objąć może. Wiadomość szczegółowo udzieli Pan **J. K. Żupański** w Poznaniu. [1208]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj 30, są do nabycia:

Mapa Litwy, Podola, Wołynia, 5 tal., opr. 7 tal.
Mapa Królestwa Polskiego, wyd. **Chrzanowskiego,** 38 arkuszy, 64 tal.
Mapa Rosyi wraz z Król. Polskiém, 4 ark., 3 tal.
Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.
Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płótnie 18 tal. 12 sgr.
Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płótnie 5 tal.

Carte de l'ancienne Pologne, par **Wrotnowski,** 2 tal. 10 sgr., na płótnie 3 tal.
Kriegstrassenkartn von Polen und Russland, vom russischen Generalstabe herausgegeben. 16 ark. 16 tal.
Mapy rozmaite po 20 sgr., 10 sgr. itd. itd.

Fotografie z natury

nie z obrazów zdięte, po 2 złp., **Langiewicza, Wysockiego, Bentkowskiego, Jeziorańskiego, Rochebruna, panny Pustowojtów, Cieszkowskiego, Dembińskiego,** pani **Niemojowska, Callier, Kruszewski** jenerał, **Dr. Matecki, księcia Napoleona, Bakunin, Lelewel, X. Kaminski,** kapłan obozowy, **Radoński, Mielencki, Poniński, Godlewski, Czachowski, Mucha,** uczniowie szkoły z Cuneo, **Seyfried, Szmiechowski, Padlewski,** kniotek **Orszoba,** Obóz pod Michałowicami, Bitwa pod Węgrowem, Odwach kosynierski, Widok Krakowa, Michałowice. [1038]

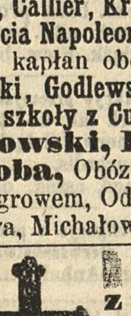

Krzyże nagrobkowe z marmuru, piaskowca, kruszcu wykonywa tanio, szybko i pięknie i ma największy tego rodzaju skład [1211]

H. KLUG,
Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Herbatę

czarną, świeżą i czystą w smaku po 6, 8, 10, 12 i 15 złp. za funt. otrzymał i poleca

Fontowicz,
[1207] ul. Wilhelmowska No. 10.

Prawdziwie tureckie tytunie

Dubek, Persyczan, odebrane wprost w najlepszéj jakości, poleca po cenach najbardziéj umiarkowanych skład **import. Havanna-cygar**

Izydora Cohn,
[1213] ul. Berlińska.
Zamów. zamiejscowe wykonywa się najpunkt.

W owczarni zarodowéj podpisanego Dominium znajduje się **100 maciór,** mających 2 do 7 lat na sprzedaż i ku łaskawemu obejrzeniu. [1194]
Dom. Chraplewo w Lwówku pod Pniewami.

400 macior zdatnych do przychowku jako i **30 dwuletnich baranów** wełnistych a cienkich, są do nabycia w owczarni **Samostrzelskiéj,** z nadmienieniem, że pierwsze odebrane być dopiero mogą po strzyży. **Dominium Samostrzel.** (1189)

Nasiona jarzyn, owoców polnych i kwiatów

świeże i **prawdziwe** i z najbardziéj zawołanych źródeł niemieckich pochodzące poleca

A. FLEISSIG,
[1212] **skład w ulicy Berlińskiéj pod No. 13 w Poznaniu.**

Szanownéj publiczności polecam niniejszém swój dobrze zaopatrzony **skład win starszych** tudzież własnego zbioru **wina z górnych Węgier** z roku **1861** i **1862** po cenach umiarkowanych.

[1209] **Izydor L. Kempner.**

Chapellerie française
Saisons de Printemps et d'Eté.

Mode et Fantaisie. — *Elégance et Bon Goût.*

Ayant reçu depuis plusieurs jours les importants envois de marchandises, que chaque année je tire des meilleures maisons de Paris, j'ai l'honneur de recommander au public, mon Magasin de Chapellerie, situé Wilhelmowska ulica nr. 9.

Pour les saisons de Printemps et d'Eté, j'ai reçu tout ce que Longchamps a vu de plus frais et de plus nouveau. Ce sont, pour hommes, des **chapeaux** garnis en paille d'Italie, paille de riz, Lataniers, Panamas, Palmiers, en crin, en étoffe, en feutre, etc.; Casquettes de mode et de fantaisie, en soie, drap, demi-drap, cuir, étoffe, etc.

Je recommande surtout mon grand Assortiment de Coiffures pour Enfants, telles que: Chapeaux Anglais, Armand, Ecossais, Gabriel, Hongrois, Canotiers, Matelots, Prince Impérial, etc.

Fabriquant moi-même les **Chapeaux de soie** (Adhérents) et de **Livrée**, je suis à même d'exécuter dans le plus bref délai, toutes les commandes qu'on voudra bien me faire. J'entreprends aussi le **Cavage, le repassage,** et **la remise à neuf** de toutes sortes de Coiffures.

Enfin la Maison Donnar, qui existe depuis si longtemps en France, est assez avantageusement connue en Allemagne, pour qu'on soit assuré d'y trouver le **bon goût, l'élégance et la bonne qualité** des marchandises, **joints à la modicité du prix.** (1210)

E. Donnar,
Wilhelmowska ulica, 9, à Posen.

Dra A. Levinstein
Maison de santé (zakład lekarski)
w Neuschöneberg pod Berlinem

ma następującą organizacyą:

1. **Wielki zakład lekarski** z 50 elegancko umeblowanemi pokojami ku przyjęciu osób chorych, rekonwalescentów i tych, którzy chcą brać kuracyą mineralną, serwatkową, kąpielna itd.
2. **Zakład mały położony w ogrodzie** i urządzony do przyjmowania dzieci, którym osoby pokrewne towarzyszyć nie mogą.
3. **Gabinet pneumatyczny** urządzony do ściśnienia i rozrzadzania powietrza polecony w chorobach składu krwi, płuc i serca.
4. **Salon inhalacyjny** dla chorób kanałów oddechowych.
5. **Folwark z krowami, kozami i oślicami.** W bliskości obór znajdują się lokale dla chorych.
6. **Medyczny zakład kąpielny,** udzielający dziennie kąpiele franchadskie, muskauskie, siarczane, moor, kreuznachskie, wittekindskie, rehmerskie, löwenerskie, i krankenheilerskie. Kąpiele cieplickie, akwizgrańskie, gasteinskie, szlangenbadskie i weilbachskie, dawają panowie **Struwe i Soltmann** w samymże zakładzie z wody destylowanéj i za pomocą aparatu węglikowego nasyconéj zapasem węgliku znajdującego się w naturalnéj kąpieli. Kąpiele węglikowe, igliwne, słodowe, jodkowe, sublimatowe, kwasów kruszcowych, ługowe, siarczane, stalowe itd. są zawsze w pogotowiu; kąpiele zaś serwatkowe, z pary igliwnéj i miejscowe kąpiele parowe należy poprzednio zamówić.
7. **Ogród wód mineralnych,** w którym wszelkie naturalne jako też wody pp. **Struwe i Soltmanna,** mleko kozie, krowie, ośle i serwatka w godzinach porannych udzielane bywają.

Do użycia kuracyi z zimnéj wody, elektryczności, gimnastyki pedagogicznéj i lekarskiéj, tudzież wszelkich innych medycznych kuracyi są wszelkie potrzebne przyrządzenia w pogotowiu.

Najsławniejsi lekarze berlińscy odbywają swe konsultacye w rzeczonym **Maison de santé,** nadto wolno każdemu choremu kazać się leczyć przez **własnego lekarza** lub też przez podpisanego. [1190]

Maison de santé koło Berlina. Dr. Ed. Lewinstein.

Dom. Ostrowieczko pod Dolskiem, ma na sprzedaż **jeszcze** tegorocznéj, pięknéj wyrosłéj **trzciny**, kilka setek. (1191)

Cyrk Suhra i Hüttemanna
w Poznaniu,

w wielkiéj zakrytéj ujeżdżalni oficerskiéj koło bramy berlińskiéj.

W **środę,** dnia 22, wielkie nadzwyczajne przedstawienie w wyższéj sztuce jeżdżenia i tresurze koni.

Bliższa wiadomość w doniesieniach dziennych. [1109]

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 kwietnia.

Żyto: słabo się trzyma, wyp. 25 węcpli, na kw.-maj i maj czer. 39½, czer.-lip. 40, lip.-sier. i sier.-wrz. 40½ tal. pł. Okowita: trzyma się, wyp. 3000 kw., na kw. i maj 13⅚, czerw. i 14⅛—⅓, sierp. 14¾, wrz. 14¹¹⁄₁₂ tal. pł.

Berlin, 19 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 59—71 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 44⅚, w 6000 cent., na odst. wiosenną 45⅙, ⅞. na maj-czer. 45⅛, czer.-lip. 45¼, lip.-sierp. 45½—¼, sier.-wrz. 46¾—43 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki —39 tal. pł. Owies: 1200 fnt. w miejscu 21—, na odstawę wiosenną 23, maj-czer. 23 czer.-lip. 23 pł., lip.-sierp. 23½ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 bez beczki w miejscu 15⅓ pł., na kw. 15½ żąd., kw.-maj 15¹⁄₁₂—¼, maj-czer. 14¹¹⁄₁₂—15, czer.-lip. 14 —14⅚, pł., lip.-sier. 14⅙ żąd., wrz.-paź. 13¹⁄₁₂ tal pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 14⅚, wyp. 100,000 kw., na kw., kw.-maj i maj-czer. 14¹³⁄₂₄—⅝, czer.-lip. 14⅙—16, lip.-sier. 15⁵⁄₂₄—½, sierp.-wrz. 15⁷⁄₁₂—½, wrz.-paźdź. 15 —⅚ tal. pł.

Wrocław, 19 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—75	71	65—69
Żyto	50—52	49	46—48
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—28	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie: Pszenica: na kw. i kw.-maj tal. żąd. Żyto: 2000 fnt., bez obrotu, na kw., kw.-maj i maj-czer. 41, czer.-lip. 41¾ pł., lip.-sier. 42 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 21, maj-czer. 21 tal. pł. Oléj rzepiowy: stałe ceny, wypow. 100 cent. oleju lnianego, w miejscu 15⅓ żąd., na kw. i kw.-maj 15¼, maj-czerw. 15⅙ pł. czer.-lip. 14 lip.-sier. 14⅙, sier.-wrz. 13⅚, wrz.-paź., paź. i list.-grud. 13⅓ tal. żąd. Okowita: wyp. 120 kw., w miejscu 13⅔ pł., na kw. i kw.-maj 13 żąd., maj-czer. 14, czer.-lip. 14¼, lip.-sier. 14⅓ sier.-wrz. 15 żąd., wrz.-paź. 15¹¹⁄₁₂ tal. pł.

Przy ciągłym braku obrotu wynosiły sprzedaże w zeszłym tygodniu tylko kilka set cent. wyborowéj wełny poznańskiéj i polskiéj na sukna w cenie 73—78 tal., szląskiéj jednostrzyżnéj po 80—82 tal. i pięknéj rosyjskiéj po 61—65 tal., które to gatunki zakupili krajowi przemysłowcy i agenci. Partyą średniéj dobroci w cenie do 60 tal. zakupiono na rachunek angielski. Ceny pozostały w ogóle niezmienione.

Szczecin, 19 kwietnia.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta 63—, 83—85 fnt., żółta na odst. wios. 67½ pł., maj-czer. 68 żąd. czer.-lip. 69—8¾, lip.-sier. 69¾ tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 43—44, zam. 200 wg. na odstawę wiosenną 44¼, czer.-lip. 44¾, lip.-sier. 45, wrz.-paźd. 45½ tal. pł. Owies: 48—50 fnt. pom., na maj-czer. 24½ tal. pł. Oléj rzepiowy w miejscu 15½ żąd., kw.-maj 14⅔, wrz.-paźdź. 13 tal. pł. Okowita: zam. 30,000 kw., w miejscu bez beczki 14⅓, z beczką 14⅚, na odst. wios. 14 maj.-czer. 14⅚, czer.-lip. 14¾, lip.-sierp. 15, sier.-wrz. 15⅓ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 15żąd., na kw.-maj 14⅚, czerw.-lis. 14⅚, czer.-lip., lip.-sier. i sier.-wrz. 14⅓ tal. pł.

Bydgoszcz 20 kwietna.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 123—130 fnt. 60—, 130—124 fnt. 62—66 tal. Żyto: 120—125 fnt. (17 łót.—81 fnt. 25 łót) 38—39 tal. Jęczmień wielki 30—32, drobny 26—30 tal. pł. Owies: sgr. za szefel. Groch: do gotowania 36—38, pastewny 31—36 tal. Okowita: 80% Trals. 14 tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 20 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4½	—	98⅙
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102¾
— 1856	4½	—	102¾
— prem. 1855	3½	—	129½
Obligi długu skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	91½	—
— Prus Wsch.	3½	—	88¼
— — —	4	—	97¾
— Pomor.	3½	91	—
— —	4	100½	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — (nowe)	3½	98	—
— — (nowe)	4	—	97
— Szląskie	3½	95	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86⅚	—
— — —	4	—	97¼
— rent. March.	4	100	—
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	95½	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99⅚
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	—
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. met. II.	5	—	68
— pożycz. narod.	5	—	71
— Obligi 250 fl.	5	—	84
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	89¼	—
— 6 —	5	96¼	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	94	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	82½	—
— Cert. A. 300 zł.	5	95¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	94
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90½
— Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	460½
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99½
Austr. bank.	—	—	89⅛
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	147½
Berlin-Hamb.	4	—	122½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	187
Berl. Szczecin.	4	—	137¾
Wrocł.-Freib.	4	—	154
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	96	—
Koźlo-Bogumin	4	—	66¼
— pierwot.	4½	95	—
— —	5	—	98½
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	164⅓
— Litt. B.	3½	145	—
Opol-Tarnowic	4	—	65½
Starogr.-Pozn.	3½	—	109
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. band.	4	—	109
Gdański bank. pryw.	4	105	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101¼
Gotz. bank. pryw.	4	—	92¼
Hanow. dito	4	99¼	—
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	88¼
Magd. bank pryw.	4	—	93½
Pomor. bank. rycer.	4	98½	—
Pozn. bank prow.	4	97¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	127
Szląsk. Stow. bank.	4	102¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	103¾
Minerwy Szląskiéj	5	86	—
Concordia	4	—	335
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99⅞
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	100½	—
— II. Em.	4½	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99	—
— Litt. C.	4½	97⅛	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	97	—
Koźlo-Bogumin	4	93	—
— III. Em.	4½	—	97½
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100¼	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 20 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		90⅞	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	89½
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	98½	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97½	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	101⅚
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	101¼	—
— Listy Rent.	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	91	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	71¾
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134¾
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¹¹⁄₁₂	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	94¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	164⅚	—
— Lit. B.	4½	—	143
— obl. z pr. pierw.	4	97¹¹⁄₁₂	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	86¼	—
Opol. Tarnow.	4	65½	—
Koźlo-Bogumin	4	65	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 21 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	97
Pozn. List. Rent.	4	98¼	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	103	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— pożyc. skarb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— pożyc. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	90
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Kierzbacha w Poznaniu.